Na str. 3: Plasterek na wrzody

NR. 199 (5344) cz | WARSZAWA, NIEDZIELA 11 CZERWCA 1933 r. | Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Dzisiaj - pierwszy dzień „Tygodnia Kobiet"

Kolejarze

Ofiarność i praca *kolejarzy* — to jedna z najładniejszych kart i w dziejach Polski Niepodległej, i w dziejach polskiego ruchu robotniczego. Wielkie strajki w okresie okupacji, słynny „strajk brzeski" w r. 1918, udział w przewrocie listopadowym, budowanie nieomal z niczego *własnego* kolejnictwa w miesiącach Rządu Ludowego, — są to wszystko rzeczy, które należą już do historji.

Później przyszła pora wysiłków w niezawisłej Rzeczypospolitej. Kolejarze umieli stworzyć Związek — *Z. Z. K.* — zajmujący miejsce naczelne pod względem sprawności organizacyjnej, wszechstronności podejmowanych zadań, umiejętności i sumienności w gospodarowaniu znacznemi stosunkowo funduszami, powstałemi ze składek członkowskich.

I *Z. Z. K.* przyłączył się odrazu *bez zastrzeżeń do całości* klasowego ruchu zawodowego, skupionego dokoła *Komisji Centralnej.* Sprawa *Socjalizmu polskiego* stała się z natury rzeczy sprawą *własną* dziesiątków tysięcy jego członków. Były też takie dni wiosenne, kiedy o pomoc ze strony *Z. Z. K.* zabiegano gorączkowo, nerwowo, przypochlebnie... Jesienią r. 1928, gdy odchodzili precz ludzie, którzy „oddali swe szpady" obozowi „sanacyjnemu", — *Z. Z. K. ani drgnął. I nie drgnął* po dzień dzisiejszy, po dzień swego *Walnego Zjazdu,* — zawsze zespolony ideowo z *całością* ruchu, zawsze broniący potrzeb mas kolejarskich, biorący na siebie raz poraz obronę ogólno-społecznych interesów kolejnictwa przeciwko eksperymentom „znachorów przemiających" naszej epoki.

Witamy więc dzisieszy *Walny Zjazd,* jako coś naszego własnego, związanego z nami wszystkimi najściślej; witamy go słowami piosenki robotniczej, powstałej samorzutnie na jakiejś tam „głuchej" prowincji:

„Choć zawiodły wszystkie
INNE MAJE;
nie zawiedzie nigdy
MAJ PIERWSZY".

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Izba Deputowanych Francji

wyraziła zaufanie Rządowi Daladier

Na piątkowem posiedzeniu Izby **Herriot** przedstawił projekt rezolucji, przyjmującej deklarację rządową, wyrażającej votum zaufania i odrzucającej wszelkie dodatkowe wnioski. Deputowany **Marin** (z prawicy) proponował dodać do rezolucji zdanie: „wyrażając zaufanie Rządowi, iż nie podpisze żadnego paktu, w którym nie wzięłyby udziału Mała Ententa, Polska i Belgja". Jednakże w związku z tą propozycją Rząd wysunął **kwestję zaufania,** domagając się odrzucenia dodatkowego zdania. W głosowaniu dodatkowe zdanie odrzucono 347 głosami przeciw 245, poczem Izba przyjęła 406 głosami przeciw 185 projekt rezolucji **Herriota,** zaaprobowany przez Rząd. Głosowanie to nie było, naturalnie, skierowane przeciwko Polsce, czy „Małej Entencie", ale przeciwko grupie **Marina.**

***

W końcu piątkowego posiedzenia grupa **Marina** postawiła wniosek nieufności dla gabinetu **Daladier.** Wniosek ten został odrzucony 509 głosami przeciwko 164.

Walny Zjazd Z.Z.K. rozpoczyna swe obrady dzisiaj o g. 9 m. 30 r. punktualnie w domu własnym w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Biuro zjazdu na miejscu od wczesnego ranka

Siła i wola walki

decydują zawsze o zwycięstwie

(Na marginesie X zjazdu Z. Z. K.)

Położenie polskiego kolejnictwa jest katastrofalne, a położenie kolejarzy jest nad wyraz ciężkie. Nie trzeba tego udowadniać. Jest to powszechnie znane.

Mści się dzisiaj na interesach największego przedsiębiorstwa państwowego: KRÓTKOWZROCZNA, BEZPLANOWA GOSPODARKA „SANACJI"!

Jest to gospodarka czysto kapitalistyczna, która wszędzie na świecie się załamuje, a u nas w polskiem kolejnictwie wykazuje pełne bankructwo.

Ale podczas gdy gdzieindziej przychodzi państwo z pomocą kolejnictwu w okresie ogólnego zastoju i w jego konkurencji z samochodem czy nawet aeroplanem, gdy interes publiczny bierze górę nawet w takich krajach, jak Ameryka i Anglja, gdzie koleje są prywatne, — **to u nas dzieje się wręcz odwrotnie.** Polskie koleje w dalszym ciągu muszą łatać ogromne deficyty Skarbu Państwa kosztem swych najistotniejszych interesów, uprawiając równocześnie szaloną politykę popierania karteli, premji eksportowych, wypełniając najcięższe serwituty z innych dziedzin np. wojskowe, zobowiązania zagraniczne, (stocznia gdańska) itd., itd. Chyba wystarczy przypomnieć, że w czasie ogromnych już deficytów na kolejach — z miljardowego budżetu — **omal 200 miljonów zł. rocznie** to „wyodrębnione"(?!) przedsiębiorstwo **wydaje na zgoła niekolejowe cele.**

Cierpi na tem sprawność kolei i bezpieczeństwo.

Płaci za to kolejarz: głodowemi swemi poborami, zmniejszeniem dni pracy, redukcjami personalnemi.

Atmosfera niepewności jutra, zubożenie mas, system „sanacyjny" w życiu codziennem — oto rezultaty tej gospodarki.

Dezorganizuje się kolejnictwo, probuje się demoralizować kolejarza. Nie koniec na tem. Jedno z narzędzi walki wytrącono z ręki kolejarzom. **Teren obecnego Sejmu** stał się areną, gdzie odbiera się dotychczasowe zdobycze i **skąd spadają ciosy** jedne za drugiemi na pracowników kolejowych.

Dwulecie przeszło Sejmu o większości „sanacyjnej" — przyniosło kolejarzom drogą ustaw, dekretów i rozporządzeń:

militaryzację „na wszelki wypadek",
pięciokrotne obniżki płac,
pogorszenie ustawodawstwa społecznego (czas pracy, mniejsze urlopy, Kasy Chorych).
i **zepsucie uprawnień prawnych i emerytalnych.**

Wpływ czynnika społecznego i interesu pracowniczego — obecnie żaden.

Ujawniło się to wymownie przy odrzuceniu wszystkich wniosków Z.P.P.S.

Od Sejmu „sanacyjnego" masy kolejarskie mogą się spodziewać tylko nowych ciosów.

I dlatego ciężar walki i odpowiedzialności za los i przyszłość kolejnictwa i pracowników kolejowych spada wyłącznie na zorganizowanych klasowo kolejarzy, na ogół kolejowych pracowników.

Czasy trudne — i walka w tych warunkach jest ciężka.

Na Z.Z.K. spoczywa zadanie skupienia kolejarzy.

Jak dotąd — tak i w przyszłości — ZZK. musi około czerwonego sztandaru walki klasowej z jasnym programem — organizować i do obrony praw i nowych zdobyczy werbować!

Główne zadanie: to wielka potężna liczbą organizacja, owiana duchem klasowym — to współdziałanie z całym Światem Pracy w Polsce.

Kolejarz musi pamiętać, że jego los, przyszłość — zależy od niego samego, od postawy całej klasy robotniczej i pracowniczej, od jego solidarności i siły, t. j. **od organizacji, w której wola walki będzie decydująca!**

Jest ciężko, ale nie beznadziejnie. Bo przeciwnik nie jest taki mocny, jak się to widzom zdaje. W jego buńczuczności jest dużo blagi i nadrabiania miną. Jego „siła" — to rozbicie klasy pracującej, pracowników kolejowych, ich zastrachanie.

A jego niemoc i **upadek niechybny — w powstaniu Waszej siły i jedności leży.**

X-ty Zjazd ZZK. pod temi hasłami niech obraduje!

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Tow. Besteiro tworzy nowy Rząd Hiszpanji

Prezydent Republiki Hiszpańskiej, **Zamorra,** powierzył socjaliście, tow. **Besteiro,** przewodniczącemu parlamentu, misję utworzenia nowego Rządu.

Tow. **Besteiro** misję przyjął.

„Moratorjum" Rządu Hitlera

Decyzja Niemiec ogłoszenia **moratorjum długów zagranicznych na 1 lipca** wywołała w Londynie bardzo ujemne wrażenie.

W kołach miarodajnych podkreślają, że aczkolwiek częściowe moratorjum może byłoby uzasadnione, to jednak moratorjum ogólne jest bezsprzecznie bezpodstawne. Nadwyżka eksportu nad importem, jaką Niemcy wciąż jeszcze posiadają, dostateczną jest, aby pokryć conajmniej 75 proc. spłat pożyczek zagranicznych. Ogłoszenie moratorjum jest krokiem, który poważnie narazi kredyt niemiecki. W kołach brytyjskich przypuszczają, że krok niemiecki, powzięty w przededniu wszechświatowej konferencji ekonomicznej, obliczony jest na wywarcie nacisku na kraje wierzycielskie, aby obniżyły one swoje taryfy celne wobec Niemiec w większym stopniu, niż Niemcy będą musiały to uczynić w ramach powszechnego porozumienia.

Oszczędności

Do wszystkich urzędów państwowych wystosowany został okólnik w sprawie konieczności poczynienia **dalszych oszczędności** w wydatkach biurowych i kancelaryjnych. Na podstawie **uchwały** powziętej przez Radę Ministrów, kredyty na wydatki kancelaryjne **zmniejszone zostały o 25%** w porównaniu z poprzednim okresem budżetowym.

(PID).

Japonja-Mandżurja-Z.S.R.R.

Podróżni, przybyli z Syberji do Mukdenu, zgodnie stwierdzają, iż dowództwo sowieckie w pasie przygranicznym wzdłuż granicy sowiecko - mandżurskiej poczyniło znaczne przygotowania na wypadek wojny z Mandżurją. W pobliżu miejscowości **Spash** na wschodniem pograniczu Mandżurji utworzono nowe wielkie lotnisko wojskowe, zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia, a zwłaszcza doskonałą obronę przeciwlotniczą. Lotnisko to może pomieścić setki ciężkich oraz lekkich samolotów wojskowych. Dowództwo sowieckie urządza pozatem we wszystkich strategicznych punktach w pobliżu pogranicza wielkie parki, gdzie magazynuje tanki, działa, amunicję, oraz środki żywności.

***

Ambasador japoński w Moskwie **Ota, odwiedził** zastępcę komisarza spraw zagranicznych **Sokolnikowa** i zakomunikował mu zgodę Rządu mandżurskiego na propozycję sowiecką rozpoczęcia 25-go b. m. w Tokjo rokowań sowiecko - mandżurskich w sprawie sprzedaży wschodnio - chińskiej linji kolejowej.

Ameryka żąda zapłacenia długów

Uchwała Rządu angielskiego

Z Waszyngtonu donoszą, że Rząd Stanów Zjednoczonych powiadomił rządy państ dłużniczych, że Ameryka oczekuje **uiszczenia raty czerwcowej.** Tekst tego powiadomienia został opracowany przez departament skarbu i był przesłany za pośrednictwem departamentu stanu, który odmawia jednak ogłoszenia noty.

***

„Daily Mail" i szereg innych innych dzienników stwierdza, że na posiedzeniu Rządu angielskiego, na którem większość ministrów była przeciwna płaceniu Ameryce 15 czerwca, pogodzono się w ten sposób, iż Rząd brytyjski zaproponuje **Rooseveltowi** małą sumę, mniej więcej 2 milj. funtów, jako zadatek na przypadającą płatność.

Zadatek ten miałby być uznaniem płatności, jako takiej, ze strony Wielkiej Brytanji, ale równoczenie podkreśleniem, że Rząd brytyjski **nie akceptuje** obowiązującego obecnie układu, jako trwałego, i **żąda jego rewizji.**

Katastrofa kolejowa

Pod **Eskiszehr** (Turcja) wykoleił się ekspress, idący z Adany do Ankary. Według dotychczasowych wiadomości 12 osób zostało zabitych, a o 50 brak wieści. Przypuszczają, że utonęły one. Przyczyną katastrofy było uszkodzenie toru przez powódź.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc czerwiec

Nasz „Fundusz"

Wczoraj złożyli w Administracji „**Robotnika**" na „**Fundusz**", utworzony z inicjatywy Ign. **Daszyńskiego,** Al. **Dębskiego,** B. **Limanowskiego,** K. **Pietkiewicza,** Andrzeja **Struga:**

Z. **Bakalarski** — 2 zł.
Hen. **Caluń** — 5 zł.
J. K. — 150 zł.
Leon **Wasilewski** — 20 zł.

„Absurdalny dokument"

Tak określił **„Daily Herald"**, organ angielskiej Partji Pracy, „Pakt 4-ch", który nareszcie i mimo wszystko — został „parafowany" w Rzymie.

Określenie całkiem trafne Ze wszystkich dokumentów dyplomatycznych okresu powojennego pakt 4-ch jest dokumentem najbardziej **jałowym i pustym, jeśli chodzi o jego treść.** „Pakt" ten nie zawiera bowiem ani jednego postanowienia, któ re wychodziłoby poza ramy istniejących i obowiązujących traktatów międzynarodowych. Pierwotny projekt paktu zawierał istotnie **dwa bardzo niebezpieczne punkty,** mianowicie: jawną zapowiedź rewizji traktatów przez cztery państwa, podpisujące pakt, oraz równouprawnienie Niemiec w sprawie zbrojeń, co w praktyce oznaczało zgodę na dozbrajanie Niemiec.

Nowy tekst „Paktu" nie ma tych „jadowitych zębów"; mieści się on całkowicie w ramach paktu Ligi Narodów; nie daje Niemcom **nic ponadto,** co one mogłyby uzyskać poprzez Ligę Narodów. **Hitler,** godząc się na pakt w jego obecnej formie, **uznaje przez to samo Traktat Wersalski,** uznaje Ligę Narodów, uznaje art. 19 paktu Ligi Narodów, według którego zgoda na zmianę traktatów wymaga **jednomyślności** członków Ligi, co oczywiście udaremnia wszelkie próby zmian na tej drodze. Słowem **Hitler** przekreślił całą swoją **demagogiczną kampanję** przeciw traktatom pokojowym i rządom niemieckim, które przyrzekały wykonywać te traktaty. To, co za rządów demokratycznych uchodziło w oczach **Hitlera** i jego kompanów za zdradę kraju, jest obecnie zwycięstwem odrodzonych (w barbarzyństwie!) Niemiec.

Tekst „Paktu 4-ch" nic tedy nie mówi i nikomu nie zagraża. Nie w tekście kryje się niebezpieczeństwo tego paktu, lecz **w samym fakcie, że on doszedł do skutku, że istnieje.**

Przedewszystkiem pakt ten **podważa Ligę Narodów,** na co powszechnie zwracano uwagę. Już dotąd największem bodaj nieszczęściem Ligi było i jest to, że decydują w niej wielkie potęgi światowe z ujmą dla reszty świata. Pakt 4-ch **zacieśnia już nawet formalnie** granice „elity" państw do 4 sygnatarjuszów paktu.

Jeszcze gorzej przedstawia się ten pakt, gdy uwzględnimy **kim są** ci sygnatarjusze. Obok demokratycznej Francji i Anglji mamy **faszystowskie** Niemcy i Włochy. W Anglji i Francji rządy są zmienne, we Włoszech i Niemczech rządy faszystowskie znikną dopiero razem z samym faszyzmem. Już obecnie Rząd konserwatywny Anglji będzie szedł w różnych sprawach raczej z faszystowskiemi Niemcami i Włochami, niż z Francją, a cóżby dopiero było, gdyby i we Francji odżył rząd reakcyjny w rodzaju **Tardieu'go?** A pierwszy artykuł paktu mówi właśnie o skutecznej współpracy 4-ch państw.

Oto gdzie kryje się niebezpieczeństwo „Paktu 4-ch"! Zmierza on — zdaniem naszem — przedewszystkiem do **utrwalenia i rozszerzenia faszyzmu w Europie.** I dlatego pomysł paktu zrodził się w głowie **Mussoliniego** dopiero po zwycięstwie **Hitlera,** kiedy zjawił się drugi partner, reprezentujący wielkie państwo europejskie. Powstała możliwość szerszej ekspansji faszyzmu, wzajemnej obrony i zabezpieczenia się przed wspólnymi wrogami. A najlepszym na to instrumentem jest właśnie taki pakt, zapewniający faszyzmowi nietylko równouprawnienie w rodzinie narodów, ale ponadto **wybitny, a w pewnych warunkach decydujący, wpływ na sprawy międzynarodowe.**

Nic tedy dziwnego, że **Mussolini** tak uporczywie zabiegał o pakt i z takim entuzjazmem przywitał jego pojawienie się, nie troszcząc się wiele o jego tekst. Tak samo **Hitler,** odosobniony w świecie bankrut, staje się naraz **jednym z arbitrów** tego świata. W tym samym czasie, kiedy klasa robotnicza przystępuje **do bojkotu** Niemiec hitlerowskich, rządy Anglji i Francji wyciągają do **Hitlera** rękę. To jest **niewybaczalny błąd i grzech tych rządów.**

Jeżeli idzie o konkretne poczynania nowych „sojuszników", to należy przypuszczać, że **Mussolini** będzie dążył do odegrania **kierowniczej** roli na kontynencie europejskim poprzez ugodę z Francją, ale kosztem jej dotychczasowej pozycji w Europie. W perspektywie dalszej leży niewątpliwie plan **okrążenia Rosji sowieckiej i zmuszenia jej do kapitulacji przed kapitalizmem.**

Tak wygląda ten **dziwoląg,** zwany „Paktem 4-ch". Jest to dzieło faszyzmu włosko - niemieckiego, które ma służyć celom faszystowskim, chociaż tekst paktu jest antyfaszystowski.

Absurdalny dokument!

(jmb.).

H.N. Brailsford

Czy bierny opór był daremny?

Sytuacja w Indjach

(Artykuł specjalny dla polskiej prasy socjalistycznej)

II

Nie należy wszakże sądzić, że w opinji hinduskiej zaszła zmiana. Rządy brytyjskie nie cieszą się większą ufnością, niż dawniej. Konstytucję, uchwaloną przy „okrągłym stole", traktuje się prawie jednomyślnie podejrzliwie i pogardliwie. Nie zadowala ona nikogo, nie wyłączając sfer konserwatywnych Indji. Ale podczas gdy opinja publiczna pozostała bez zmiany, to jednak ofiarność przeciętnego Hindusa doszła do punktu wyczerpania. Święty może zagłodzić się na śmierć. Człowiek przeciętny zgodzi się może pójść raz do więzienia, ale nie dwa razy. Więzienia indyjskie nie są przyjemnem miejscem pobytu. Pożywienie jest złe. Dozorcy są często brutalni. Brak siatek ochronnych przeciw moskitom, co pociąga za sobą wiele zapadnięć na malarję. Niema mydła, a przyjaciołom więźniów nie wolno dostarczać książek. Sześć miesięcy, albo rok, w takich warunkach nie są przyjemnem wspomnieniem. Ale szczególnie odstrasza szkoda gospodarcza. Indje to kraj ubogi i przeciętny Hindus nie ma odwagi pozostawić swej rodziny w przeciągu roku, lub nawet sześciu miesięcy, bez utrzymania. W więzieniach indyjskich przebywa jeszcze wciąż ok. 15 tysięcy więźniów politycznych, a wśród nich znajdują się wszyscy popularni przywódcy ruchu narodowego. Ale liczba ta stanowi połowę dawniejszej i z każdym miesiącem spada.

A więc, możnaby zapytać, taktyka biernego oporu, w którym wielu widziało środek zastępujący gwałtowne rewolucje, zawiódł całkowicie? Nie sądzę. Niewątpliwie Rząd angielski przyznał Hindusom po pierwszej kampanji „nieposłuszeństwa cywilnego" w roku 1930 większe ustępstwa, niż kiedykolwiek przedtem. Dawniej nikt nawet z pośród liberałów nie myślał o tem, by przyznać coś w rodzaju samorządu narodowego. Jedynym projektem była autonomja prowincjonalna. Wprawdzie wydaje się nam (i wszystkim, oprócz konserwatystów indyjskich) to, co przyznano, czemś prawie bezwartościowem, ale jest to przynajmniej z nazwy samorząd narodowy i trzeba też, by zachować sprawiedliwy sąd, uwzględnić stanowisko **Churchilla** i typowych konserwatystów angielskich wobec tej reformy. Oni nienawidzą jej i boją się jej i raczej obaliliby rząd „narodowy", aniżeli zgodziliby się na przyznanie Indiom tych reform. Nie jest rzeczą zupełnie wyłączoną (chociaż nieprawdopodobną), że grupie tej uda się obalić **Baldwina** i **Macdonalda.**

Tyle zdobyto przez opór bierny w jego pierwszej bohaterskiej fazie, po upływie ok. 9 miesięcy. Ale jego ciąg dalszy, miesiąc po miesiącu, rok za rokiem (z krótką przerwą), poczynając od r. 1930, nie przyniósł żadnych nowych sukcesów. Raczej wyczerpała się w tym czasie (i nic w tem dziwnego) zdolność Indji do agitacji i wytrwania. Im wyraźniej to występuje, tem mniej skłonności okazuje rząd angielski do ustępstw.

Jeśli opór bierny, jako taktyka polityczna, ma być zwycięski, to musi zwyciężać szybko. Klasyczne zwycięstwa tego rodzaju to strajk powszechny w Rosji z r. 1905, który przyniósł ustępstwo w postaci Dumy, i niemiecki strajk przeciw puczowi Kappa w roku 1920. W obu wypadkach były to szybkie wysiłki, które wymagały raczej wiary w siebie i jedności, niż wytrwania.

Prawdopodobnie ta konstytucja „okrągłego stołu" zostanie po pewnych wahaniach uchwalona przez parlament i z biegiem czasu wejdzie w życie. Zasługuje ona na potępienie nietylko z punktu widzenia narodowego, gdyż oddaje istotną władzę, zarówno militarną, jak ekonomiczną, w ręce angielskie, ale też szczególnie dlatego, że wprowadza w Indjach rządy klasowe. Narodowe rządy indyjskie spoczywać będą na woli drobnej części ludności indyjskiej, mianowicie księży, wielkich obszarników i bogatszych warstw mieszczaństwa. Zaledwie 2% ludności będzie uprawnionych do głosowania. Oznacza to z punktu widzenia postępu społecznego całkowity zastój. Ale oznacza też, w miarę przebudzenia się mas indyjskich, szczególnie ostrą i gwałtowną walkę klasową. Nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, by nasze pokolenie doczekało się szczęśliwego wyniku tej walki. Zdrada przez **Macdonalda** własnej klasy robotniczej pociągnie za sobą w Indjach cięższe, obrzydliwsze i trwalsze skutki, niż w Anglji.

Groźba nowych obniżek płac

Sosnowieckie Tow. Kopalń Węgla zapowiada przeprowadzenie obniżek płac na kopalniach: **„Niwka"** i **„Modrzejów"** w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Również huta **„Raków"** pod Częstochową zamierza narzucić robotnikom obniżkę płac.

We wtorek wyrok w sprawie bandy Zubowicza

Wyrok w procesie bandy **Zubowicza,** przyznającej się do Z. Z. Z., zostanie ogłoszony przez Sąd Okręgowy w Warszawie we wtorek.

Napiętnowanie łamistrajków

W garbarni **Konarzewskiego** w Warszawie (ul. Szczęśliwicka) sprowadza się do pracy łamistrajków przy pomocy policji.

Wzywamy wszystkich uczciwych robotników, aby nie łamali walki robotniczej i omijali garbarnię Konarzewskiego.

Bez tytułu

Czekamy na **prawdziwego** historyka lat 1890 — 1914. Czekamy na człowieka, któryby patrafił prowadzić dzieło Feliksa Perla z równą, jak on, naukową bezstronnością, któryby ogarnął dzieje tamtych lat bez względu na jakiekolwiek bieżące cele polityczne, któryby potrafił napisać historję przedwojenną społeczeństwa polskiego wraz z ugodą i z S. D. K. P. i L., poprzez rok 1905 aż do wybuchu wojny. Feliks Perl pokazał, że można być i politykiem czynnym i historykiem w jednej osobie. Dzisiaj zaś jesteśmy zalewani literaturą propagandową obozu **„sanacyjnego"**, tworzącą przeróżne „legendy" i „mity", nie mające akurat nic wspólnego z rzeczywistością przeszłości. Czytałem niedawno jakąś komiczną broszurkę o Piłsudskim, której autor zapewnia w zbożnym zachwycie, że Piłsudski już... na ławie gimnazjalnej pałał nienawiścią do... „partyjnictwa", zamiast zaś „paskudnych trzech liter" — P. P. S. używa łaskawie nazwy... „obóz niepodległościowy", który... „założył w r. 1892 w Paryżu tajną organizację wbrew międzynarodowym socjalistom z pod znaku Luxemburg i Mendelsohna". Dosłownie!

W obozie **„sanacyjnym"** poważniej pracuje nad historją minionej epoki p. Wł. Pobóg - Malinowski. Tak się złożyło, że on właśnie ma dostęp otwarty do naszego archiwum. Pracuje szczerze i sumiennie. Ale... 1) nie przeżywał tamtych czasów, 2) sam nie jest socjalistą, 3) nie rozumie więc i nie uchwytuje ani sposobu myślenia, ani form odczuwania środowiska, o którem pisze. Stąd — częste błędy w **„odcieniach"**, niekiedy bardzo istotnie psujące obraz (książka o Bezdanach, opis Rady Partyjnej PPS na podstawie strzępów protokułu w „Niepodległości").

Przykład typowy — książka p. Pobóg - Malinowskiego o narodowej demokracji. Książka — naprawdę ciekawa (pisał o niej parę dni temu tow. Adam Próchnik); mnóstwo dokumentów i cytat autentycznych; taka jednak **nienawiść do tejże narodowej demokracji** wieje z każdej stronicy, że czytelnik ma wciąż przed sobą wrażenie nie historji, jeno polemicznego pamfletu. Czy najlepszy **pamflet** może być **odtworzeniem całej** prawdy?

Istnieje **„Niepodległość"—kwartalnik,** pod redakcją Leona **Wasilewskiego** i **Wacława Lipińskiego. „Niepodległość"** jest niezastąpiona, jako **zbiór** wspomnień, dokumentów, zdarzeń opisanych. Ale właśnie w swoim charakterze **zbioru** i **„Niepodległość"** niekiedy mimowoli uczestnicy pośrednio w tworzeniu „mitów". **Musi uczestniczyć.** Naprzykład, drukowała świeżo list p. posła **B.** B. W. R., M. Malinowskiego **w sprawie** zabójstwa Schultzego, komisarza niemieckiej policji politycznej w Warszawie (r. 1918). P. Malinowski zagarnia ów akt teroru politycznego na rzecz P. O. W., ponieważ on sam, p. pos. Malinowski, konferował na ten temat z Komendą P. O. W. Nie wie natomiast o tem, że zanim prowadził owe nieznane Partji konferencje **na własną rękę** Wydział Pogotowia Bojowego PPS. powziął już był decyzję co do Schultzego, a CKR. ją zatwierdził po referacie tow. Br. Ziemięckiego, jako **jedynego** zastępcy tow. T. Arciszewskiego w roli łącznika CKR. Wykonał tow. Purtal z ramienia, naturalnie, Pogotowia, a nie P. O. W.

Niby szczegół, — jakże jednak charakterystyczny!...

***

Czekamy więc na **prawdziwego** historyka „minionych dni". My — czytelnicy — czekamy na człowieka, który nie tylko **opisze,** ale zarazem **wyczuje** i **zrozumie,** który nie będzie załatwiał żadnych porachunków z przeszłością, który będzie miał jedną jedyną ambicję, — ambicję **stworzenia prawdy historycznej.**

Wtedy Józef Montwiłł - Mirecki i Tomasz Arciszewski zajmą należne sobie miejsca w dziejach Organizacji Bojowej PPS., p. pos. Malinowski nie będzie uważał swoich rozmów prywatnych za akty historyczne, Piłsudski przestanie być w oczach ziemiaństwa jakimś „Konradem Wallenrodem" PPS. od roku 1895 conajmniej, no, i nawet Liga Narodowa nie będzie znowuż takiem zbiorowiskiem łajdaków i durniów, jak wynikałoby z cytowanej książki p. Pobóg - Malinowskiego.

Może to będzie lepiej dla młodego pokolenia i dla **rzeczywistej legendy** owego okresu?

Ja myślę, że lepiej...

S. K.

OGŁOSZENIE

Na zasadzie § 29 punktu a Statutu Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze" w Warszawie zwołuje Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 27 czerwca 1933 r. o godz. 17 w lokalu Spółdzielni Nr. 107 z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór prezydjum i zatwierdzenie regulaminu obrad.
2. Odczytanie i zatwierdzenie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Udzielenie Zarządowi pełnomocnictw do zaciągnięcia i zahipotekowania pożyczek w związku z konwersją pożyczek budowlanych udzielanych przez Bank Gosp. Krajowego.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków na Nazwyczajne Walne Zgromadzenie w terminie wyżej wskazanym zgodnie z § 31 Statutu oznacza się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie o terminie drugim na dnia 27 czerwca 1933 r. na godz. 18 w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

Zgromadzenie w drugim terminie będzie prawomocne na podstawie § 31 Statutu niezależnie od ilości obecnych członków.

ZARZĄD.

W pierwszym dniu „Tygodnia Kobiet"

Paulina Mękarska

Rozwinięta w tym roku na szeroką skalę akcja propagandowa Wydziału Kobiecego Socjalistycznej partji Francuskiej przejawiła się w urządzaniu **„Dnia Kobiet"** w ciągu dwóch ubiegłych miesięcy na obszarze całego kraju. Rezultatem tej wytężonej pracy jest powstanie licznych Kół Kobiecych z których jedno założone w Amiens przybrało sobie nazwę **„Paule Mink"**, tak bowiem przezwała siebie niegdyś dla uproszczenia popularna w tem mieście Paulina **Mękarska,** której imię żyje w serdecznej pamięci francuskiej klasy robotniczej.

Urodzona w 1840 r. w Clermont - Ferrand z ojca Polaka i matki Francuski, jest już w 24-ym roku życia znaną mówczynią i dziennikarką śmiało walczącą przeciw cesarstwu; w tej epoce słynnym był jej pamflet „Muchy i pająki".

Z wybuchem wojny francusko - pruskiej w 1870 r. nie pozostaje bezczynną, zagrzewa radę miejską miasteczka Auxerre do czynnego oporu najazdowi, chwyta sama za broń i ranna dostaje się w ręce wrogów, istnie cudem uniknąwszy rozstrzelania. Za swą bohaterską akcję otrzymuje w nagrodę Krzyż Legji Honorowej, ale... nie przyjmuje go. Z całym entuzjazmem oddaje się ruchowi Komuny, a po jej upadku chroni się do Szwajcarji, gdzie utrzymuje się z lekcji języka francuskiego i modniarstwa. Tam poznaje wielkiego wodza socjalizmu francuskiego Juljusza Guesde i do ostatnich chwil życia pozostaje niezłomną guestydystką.

Po amnestji Paulina wraca do Francji w r. 1880, nie na to jednak by szukać karjery i zaszczytów. Już w r. 1881 bierze udział w manifestacji w Marsylji i na czele pochodu niesie sztandar czerwony, za co zostaje pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Sędzia wydaje wyrok łagodny, oceniając czyn jej jako objaw nienormalnych władz umysłowych. Paulina nie była obecną na rozprawie, natomiast wystosowała do sędziego list, świadczący o jej odwadze i gorącem umiłowaniu sprawy.

„Protestuję jaknajenergiczniej przeciw stosowaniu względem mnie okoliczności łagodzących. Jeśli mój zapał, moje przywiązanie do Socjalizmu uważane jest, jako dowód obłędu, to widoczne jest, że nie jesteście w stanie zrozumieć **oddania się** sprawie, która przynosi w nagrodę jedynie prześladowania, potwarze, więzienie, wygnanie i nędzę.

Nie chcę waszej litości, ani uwzględniania jakichbądź okoliczności łagodzących. Jestem w pełni władz umysłowych i odpowiedzialna za swoje czyny, wiedziałam doskonale, co robię i jakie **będą następstwa. Chciałam sama nieść** sztandar czerwony, dlatego właśnie, by nikogo nie narazić".

Od roku 1893 osiada w Paryżu, gdzie do końca życia nie przestaje swej wytężonej działalności jako agitatorka, mówczyni i pisarka socjalistyczna, namiętnie zwalczająca umiarkowanych socjalistów za ich gotowość współpracy z rządem burżuazyjnym.

W 1894 r. teatr robotniczy wystawił dwie jej sztuki: „Kto zwyciężył" i „Nagroda hańby".

Żywo stoi mi w pamięci jej postać: mała, czarno ubrana, z oczami pałającemi wiarą w ideę ukochaną, podbijająca serca słuchaczy prostotą i ogromem uczucia.

Paulina należy niewątpliwie do najbardziej oddanych sprawie socjalizmu działaczek. Stary towarzysz **Bracke** poświęcił jej serdeczne wspomnienie w swem przemówieniu na otwarciu I-ej Konferencji Kobiet socjalistek francuskich dn. 4 b. m., określając ją w tych słowach:

„Paule *Mink* w walce, jaką prowadzi proletarjat, nie znała co to strach, ani co to zmęczenie".

Zmarła w niedostatku po znojnych trudach życia w 1901 r.

Iza Zielińska.

Na „Dzień Spółdzielczości"

Dorocznym zwyczajem obchodzi spółdzielczość polska dzisiaj swój *„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI"*.

Dzień ten jest przeglądem sił i wysunięciem bieżących zagadnień.

W ogniu kryzysu przechodzi przesilenie cały świat kapitalistyczny. Ruch spółdzielczy w Polsce reprezentuje silne stowarzyszenia — obok upadających jednostek. *Idea jednak trwa.* Na gruncie zachwianych stowarzyszeń powstają nowe i jest wszelka nadzieja, że ruch spółdzielczy — po przezwyciężeniu trudności — pójdzie naprzód.

Żyjemy w okresie upadającego kapitalizmu. Wszyscy naogół zdajemy sobie sprawę, że tak, jak obecnie, dalej być nie może. *Trzeba ustrój zmienić i przebudować.*

Ale jak? Oto jest centralne zagadnienie. *Socjalizm — jako pozytywny postulat szerokich mas — wysuwa się na czoło.*

Przewrót i ewolucja późniejsza w Rosji komunistycznej wskazują jednak, że droga mechanicznego upaństwowienia—również do celu nie prowadzi. Skonstatować należy, że w Sowietach — przy pewnych polepszeniach — jest jednak znaczne pogorszenie bytu klas pracujących. Krytyka gospodarcza tego, co jest w Rosji, — mówi, że droga *przymusowego komunizmu* nie odpowiada interesom klasy robotniczej.

Wobec powyższego musimy stwierdzić, że mniejsze organizacje, jak miasta, przedsiębiorstwa społeczne, spółdzielczość spożywców, mieszkaniowa, pracy—przy zasadniczej przebudowie społecznej — wysuwają się obecnie, jako instytucje, pracujące nad zmianą stosunków i przybliżeniem do ustroju socjalistycznego.

Spółdzielczość robotnicza — to doskonała forma polepszenia bytu mas robotniczych, oraz placówka, wychowywująca grupy robotników do samorządu ogólnego.

Rozbudowywująca się kooperacja wzmacnia front robotniczy. Przykłady w Anglji, Belgji, Szwecji wykazują, że spółdzielnia spożywców jest *bratnim organem ruchu robotniczego* w czynnej i codziennej współpracy.

Te oto przesłanki wysuwają potrzebę realnego popierania spółdzielczości przez szerokie warstwy robotnicze.

Niechaj w *„DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI"* we wszystkich ośrodkach robotniczych i spółdzielczych zapanuje jedno hasło:

WSZYSCY DO MIEJSCOWYCH SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW!

JAN ŻERKOWSKI.

Program „Dnia Spółdzielczości"

w Warszawie w niedzielę dn. 11 czerwca 1933 r.

O godzinie 11 rano w **Domu Spółdzielczości Rolniczej im. Stefczyka** przy ul. Wareckiej 11a uroczyste rozpoczęcie prac **Powszechnej Spółdzielni Spożywców.** W programie przemówienia, koncert orkiestry mandolinistów Spółdzielni Spożywców pracowników fabr. aparatów elektrycznych. K. Szpotański pod kier. **Z. Grochulskiego.** O godzinie 11 — 12 rano lotne koncerty orkiestry **Stow. Szklane Domy** na Kolonjach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i krótkie przemówienia, następnie pochód dzieci do Parku im. Żeromskiego i zabawa dziecięca.

O godzinie 12 w południe w sali Kinoteatru **„Czary"** przy ul. Chłodnej 29 **„Poranek filmowy".** W programie **„Poranku"** okolicznościowe przemówienia, koncert orkiestry Spółdzielni spożywczej wodociągów i kanalizacji, wyświetlenie filmów „Pod tęczowym sztandarem" i Buster Keaton, jako „Dobroczyńca Ludzkości". O godzinie 4 po południu w sali teatralnej **Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej** przy ul. Suzina (obok centralnej kotłowni) na **Żoliborzu Akademja Spółdzielcza.** W programie przemówienia. Koncert orkiestry Stow. Szklane Domy i występy solistów.

O godzinie 6 wieczorem w salach **Szkół Powszechnych:** Nr. 12 przy ul. Dzikiej 35, Nr. 35 przy ul. Mokotowskiej 5, Nr. 46 przy ul. Kruczej 21, Nr. 59 przy ul. Modlińskiej 21, Nr 123 przy ul. Solec 22, Nr. 182 przy ul. Bema 76 dla rodziców dzieci szkolnych i mieszkańców ulic pobliskich **Zebrania Propagandowe** (Wieczornice); na program złożą się przemówienia, w części szkół odbędą się deklamacje i śpiewy w wykonaniu dzieci szkolnych.

WANDA WASILEWSKA.

Plasterek na wrzody

„Głodne dziecko musi być nakarmione!"

„Żądamy placów zabaw i gier dla dzieci!"

„Więcej szkół — mniej więzień!"

Co to? czyżby transparenty w demonstracyjnym pochodzie zagrażającego porządkowi publicznemu proletarjatu?

Nie. Białe pasy płótna rozpinają się spokojnie na miejskich tramwajach. To tylko „TYDZIEŃ DZIECKA", bezpieczne kiwanie palcem w bucie. „Musi, Żądamy".. Od kogóż to „żądacie", dobroczynni panowie i panie? Jakiż sposób dajecie na nakarmienie głodnego dziecka?

W Zagłębiu całe tygodnie leżały na barłogach górniczych izb rozdęte od puchliny głodowej, sine maleństwa. W Piotrkowie w czasie strajku wymierały dziesiątkami niemowlęta. Żony bezrobotnych karmią wyschniętą piersią roczne dzieci, bo nie mają pięciu groszy na kupienie im bułki.

Piękną rzeczą jest praca społeczna. Higjenistka w białym fartuchu pochyla się nad cuchnącem niemowlęciem. Po kąpieli proszę te odleżyny zasypywać pudrem, to się zaraz wszystko zgoi. Wycierać starannie, najlepiej flanelowym ręcznikiem...

— Dobrze, proszę pani — zgadza się pokornie wymizerowana kobieta.

— Rozumiecie wszystko? powtórzcież!

— Po kąpieli... pudrem... flanelowy ręcznik.

— No, to możecie już iść. Tylko pamiętajcie!

— Dziękuję łaskawej pani... — Kobieta zawija dziecko z powrotem w szary łachman.

— Po kąpieli... — Ale ona mieszka kątem u dozorczyni w suterynie. U gniewnej, skąpej kobiety. W czemże kąpać to dziecko? Flanelowy ręcznik... owszem, widziała takie na wystawie. Puder? kosztuje tyle, co kilo chleba, całe kilo chleba...

— Musi pani bardzo uważać, pluć tylko do spluwaczki, osobne naczynie, broń Boże, nie spać z któremś z dzieci.

W kącie ciemnej izby wynajmują jeden siennik — ona mąż i siedmioro dzieci. Jeden sprasowany, śmierdzący siennik. Jedzą z jednej wyszczerbionej miski, nie wszyscy naraz, bo są tylko trzy łyżki. Po troje. Spluwaczka? Ona może nawet nie wie, co to jest. Kiedy ją chwyci kaszel, spluwa po kątach izby żółtą flegmą i czerwoną krwią.

— Trzeba się dobrze odżywiać, mleko, jaja, tłuszcz — to teraz tanie. Zapewne, tanie. Nie kosztuje setek, ani nawet dziesiątków złotych. Kosztuje grosze. Grosze, których niema.

— Co z tem dzieckiem robić? Prawdziwe skaranie boskie — złe to, uparte, kłamie co słowo.

Ale kiedy pijany ojciec wraca do domu, chłopak dostaje twardą pięścią w głowę. Przewróconego na podłogę kopią ciężkie, podbite gwoździami buty. Rzemień, kij, pogrzebacz, wszystko jest przydatne w tym momencie.

— Nie wiem, co się dzieje z tą dziewuchą. Poprostu wstyd powiedzieć — przecie to ma dopiero dwanaście lat — co to z tego wyrośnie, kiedy już teraz — i nijak jej przemówić do rozumu.

Tak, dopiero dwanaście lat. Ale kiedy lokatorka - prostytutka wraca z „gościem" dwunastoletnia, zbudzona brutalnem szturchnięciem musi wstawać ze swego siennika i ustępować im miejsca. Kiwając się sennie na podłodze obok nich, czeka, kiedy będzie można położyć się zpowrotem. Kiedy przychodzi stały klijent, znajomy, posuwa się tylko ku ścianie. Jest przecież mała i szczupła, ma dopiero dwanaście lat.

— Jakże go poślę? proszę popatrzeć, jak to jest u nas...

Na zmierzwionej słomie koślawego łóżka siedzi czworo dzieci. Są prawie nagie. Chuda jak szkielet dziewczynka wstydliwie usiłuje się okryć strzępem starego worka. Włosy nieczesane od niepamiętnych czasów, sklejone lepką mazią gnid. Sine piszczele, ręce jak szpony. W ciemnych, głębokich oczodołach płonące gorączkowo źrenice. Najmniejszemu ze strupów na głowie sączy się ropa.

— Jakże go poślę? przecie tak do szkoły nie pójdzie, ani na podwórze nie daję im iść.

— Dostałam w tym tam komitecie buty — sprzedałam, dziewucha może boso chodzić, a tu nie było co do gęby włożyć. Na chleb sprzedałam, nie na co innego. Policjanta mi tu sprowadzili, dziewczyna już nic nie dostanie, że to jej widać nie trzeba, kiedy sprzedałam — w butach ją miałam do trumny kłaść, jak z głodu zdechnie.

— Teraz to go już do domu poprawczego wysłali, że to drugi raz. Z drugimi chłopcami sklepikarzowi kiełbasę z piwnicy wziął. Moja pani, co mu tam dom poprawczy pomoże — głodne to było, całemi miesiącami my skórki z chleba z ciepłą wodą jedli, krówskie buraki, jak je gdzie wpolu dopadł, gotowałam, nie dziwota, że go na kiełbasę skusiło. Chyba, że go w tym domu jedzenia oducza, to i nie ukradnie.

— Ja teraz przy kamieniołomie, pracę nam dali, niby tym bezrobotnym. Strajk teraz robimy.

— Robić się im nie chce — wyjaśnia opasły pan, z oburzeniem przyglądając się idącym ulicą czwórkom nędzarzy. Robotę dostali i już po tygodniu strajk.

Robotnicy w kamieniołomie wynagradzani są w naturze. Ciemna mąka, cegiełki mielonej, wojskowej kawy, brunatna fasola i mydło. Zapomina się tylko o jednem, że ani mąki, ani fasoli, ani „komiśnej" kawy nie można jeść na surowo. Gdzie jest węgiel czy drzewo na rozpalenie ognia? Gdzie jest garnek, w którymby można było coś ugotować? Gdzie wreszcie jest piec, z którego mogliby korzystać ci ludzie, mieszkający pod mostem, śpiący po rowach podmiejskich, nocujący na stacji?

— Trzeba sprzedać, ale to mało kto kupi — z tej mąki nic nie upiecze, a od fasoli boleści brzuch biorą. Jednego mydła jest dość, widać, żebyśmy to ładnie wyglądali.

„Więcej szkół — mniej więzień!"
„Pij mleko, mleko to zdrowie!"
„Myj ręce przed jedzeniem!"
„Śpij przy otwartem oknie!"
„W zdrowem ciele zdrowy duch!"

„Dbaj o młodzież! Młodzież jest przyszłością narodu!"

Miło jest przyklejać plasterek na ropiejący wrzód i wierzyć, że się leczy w ten sposób chorobę. Patrzeć, jak jeden z setek tysięcy bezrobotnych dostaje talerz wodnistej kartoflanki i sądzić, że już wszyscy są syci. Wydzielić szklankę mleka umierającemu niemowlęciu i patrzeć różowo w przyszłość.

Ale przyszłość nie jest różowa. Jest czerwona, czerwona jak krew. Z odwiecznej krzywdy, z przemocy człowieka nad człowiekiem wstaje łuna pożaru. Z ognia i krwi wyrośnie nowe życie, gdzie nie będzie miejsca na filantropijne zupki ani konające z głodu dzieci, ani dobroczynnych panów. Gdzie nie będzie miejsca na więzienia ani szubienice, gdzie nie będzie miejsca na krzywdę i czarne szpony nędzy.

Ale tego nie uzyska się transparentami na tramwajach. Niema od kogo „żądać" — tego nikt nie da — to można sobie tylko WZIĄĆ.

Przegląd prasy

ROZWIEWAJĄCE SIĘ ZŁUDZENIA.

W prasie endeckiej, a częściowo i w „sanacyjnej", po „pokojowej" mowie **Hitlera,** obliczonej na otumanienie naiwnych, a wywołanej trudnościami międzynarodowemi hitlerowskich **Niemiec,** uwierzono „na słowo", że polityka hitlerowców wobec Polaków będzie, jeśli nie przyjazną, to lojalną i poprawną. Endecy cieszyli się, że barbarzyńcy hitlerowscy biją Żydów i marksistów, zapewniając, że stosunek ich do Polaków będzie całkiem inny. Oburzano się nawet na posła polskiego w **Berlinie,** że interwenjował w sprawie zmaltretowanych obywateli polskich.

Atoli naiwna wiara w poprawny stosunek hitleryzmu do mniejszości polskiej pierzcha powoli. Stwierdza to nie kto inny, jak bliskie endecji **„A.B.C.":**

„W czasie, gdy dr. Stewers na zebraniu w Berlinie wypierał się imieniem hitlerowców wszelkich zakusów germanizacyjnych, na wiecu hitlerowskim w Sztumie jeden z jego kolegów partyjnych, przemawiając, dobył bagnetu i powiedział, że będzie najszczęśliwszy, gdy bagnet ten „zbroczy się krwią polską"...

Wbrew pięknym słówkom, władze niemieckie uprawiają w dalszym ciągu system zdecydowanej germanizacji mniejszości polskiej. Wszystkie prawie niemieckie przedsiębiorstwa wymówiły miejsca pracownikom Polakom, i to na roli, w rzemiośle oraz w handlu. Robotnikom Polakom, wydalonym z pracy, proponuje się pozostanie na miejscu pod warunkiem zerwania wszelkich stosunków z Polakami, wycofania dzieci ze szkół polskich i zapisania się do partji hitlerowskiej. Zamierzający wyjechać do Polski Polacy z obszaru pow. sztumskiego nie otrzymują zezwoleń na wyjazd. Prośby o udzielenie im tych zezwoleń, kierowane do prezesa rejencji, zostały załatwione odmownie".

Szykan tych zresztą „ABC" wylicza większą ilość. Złudzenia się rozwiewają. Trochę zapóźno. Zresztą czy się rozwieją? Endekom zachwyt nad antysemickiemi wyczynami hitlerowców zaciemnia oczy.

NIEZATWIERDZANIE REKTORÓW.

Fakt szybkiego wykorzystania przez p.p. **Jędrzejewicza** i ks. **Żongołłowicza** świeżo uchwalonej ustawy akademickiej i niezatwierdzenie dwuch niemiłych „sanacji" rektorów we Lwowie wywołał wielkie poruszenie opinji uniwersyteckiej, a nawet całego społeczeństwa. Fakt ten, poza jego politycznem znaczeniem, będzie miał swój wpływ wychowawczy na młodzież.

Porusza to zagadnienie **„Gazeta Warszaska":**

„Ujmując rzecz teoretycznie, dwie odmienne nasuwają się pod tym względem możliwości. Albo „wychowanie państwowe" młodzieży akademickiej osiągnęło już ten stopień powodzenia, że każde postanowienie ministerjalne uznaje ona w głębi dusz swoich za zbawienne i uchyla czoła przed jego mądrością, ale cóż, w takim razie, dzieje się z jej szacunkiem dla ciała profesorskiego, dla tych ludzi, którym przecież powierzona została piecza nad jej nauką i jej wychowaniem? Cóż pomyśli ona o rozsądku senatu akademickiego, który (jak to zdarzyło się we Lwowie), jednomyślną uchwałą obdarza godnością rektorską człowieka tak, jak widać, nie dorastającego do pełnienia tych zadań, że nawet p. minister z Warszawy, mało przecież ze sprawami wyższych uczelni zżyty, zauważa natychmiast całą niestosowność dokonanego wyboru i w ostatniej chwili ratuje sytuację, odmawiając elektowi swego zatwierdzenia..."

Istnieje też druga alternatywa:

„Albo też w świadomości młodzieży zachowa się poczucie szacunku i czci dla niezatwierdzonego rektora i tych, którym ten wybór zawdzięczał, a wobec tego cóż się musi stać z autorytetem... innym? Jaka będzie, w jej przeświadczeniu, powaga moralna decyzyj oficjalnych, a przedewszystkiem jaka będzie powaga tego nowego, już nie w drodze swobodnego wyboru powołanego rektora, jakież będzie wewnętrzne poszanowanie dla jego zarządzeń?"

Pomijając już inne skutki, jeden skutek jest niewątpliwy: stanowisko rektora, jego powaga, **zostaną obniżone.** „Mianowaniec" nie będzie cieszyć się autorytetem.

S-ek.

Dymisja p. Gallota?

Podobno w tych dniach ma ustąpić ze swego stanowiska podsekretarz stanu w Min. Komunikacji, p. **J. Gallot.**

Wyjazd b. ministra Zaleskiego

Prezes rady nadzorczej **Banku Handlowego** w Warszawie, b. minister spraw zagranicznych, p. August **Zaleski,** wyjechał do Paryża i Londynu. Wyjazd ten p. prezesa **Zaleskiego** pozostaje w związku ze sprawami finansowemi instytucji, na czele której stoi. **(Press).**

***

Działacze spółdzielczości polskiej **nie uzyskali** paszportów zagranicznych na wyjazd na zjazdy i odczyty, które miały być poświęcone **propagandzie spółdzielczej.**

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJ. DZIECI składa zł. 5 Henryk Całun z Radomia.

MAŁY FELJETON

Fortuna zmienną jest

Nieszczęście—powiadają — zwykło chodzić w parze. Uważam, że jest to powiedziane dosyć oględnie, gdyż zazwyczaj, jak na kogo zaczną sypać się niepowodzenia, to jest ich więcej, niż jedna para.

Tak samo rzecz się ma z sukcesami. Nigdy nie chodzą w pojedynkę, tylko całem stadem. Sam znałem hrabiego, który ożenił się z brzydką, ale bardzo bogatą kobietą, a w dwa dni po ślubie dowiedział się, że jego pierwsza, rozwiedziona z nim, żona powiła trojaczki. W tydzień po ślubie hrabia wygrał zakład o 50 groszy i dostał kartkę do kina na dwie osoby. To się nazywa mieć szczęście!

Albo taki Hitler. Niedawno, jak u Żydów po uszy w długach siedział, a Papen z nim gadać nie chciał, a dzisiaj co? 17 miljonów głosów dostał, dobrą posadę kanclerza otrzymał, z Mussolinim bruderszaft wypił, z Daladierem zapanbrat jest, z Mac Donaldem się kuma, komunistów pognębił, socjalistów zdusił, Żydów zniszczył, endeków sympatję na wieki wieków zaskarbił sobie i dobrze mu jest. „Deutschland, Deutschland über Alles" — Niemcy, Niemcy nadewszystko, a nad temi Niemcami — on — Adolf Hitler, niekoronowany król „Herrenvolku" — narodu panów.

Ale fortuna lubi mieć swoje kaprysy. W Ameryce rozgrywa się mecz bokserski i Hitlerja, kraj, gdzie obecnie siła góruje nad podeptanem prawem, wysyła za ocean symbol hitlerowskich Niemiec, najtęższego pięściarza Schmelinga.

65.000 yankesów przygląda się spotkaniu, a 65 miljonów Niemców z biciem serca oczekuje wiadomości o nowym triumfie niemieckiej siły.

I oto przychodzi zza Atlantyku wieść nie do wiary: Schmeling został pokonany. To jeszcze można przeżyć, chociaż trudno. Ale przychodzi wieść postokroć gorsza. Schmelinga pokonał niejaki Max Baer, Żyd! To już jest nie do wytrzymania!

Gdzie, do pioruna, Wotan? Gdzie wszyscy bogowie germańscy się podzieli? Czy spili się w Walhalli, że pozwolili na takie upokorzenie Herrenvolku?

Los zaiste pozwolił sobie srodze zadrwić z Hitlera.

Trzeba będzie sprawdzić, jak to tam wygląda z tą aryjskością Wotana, ewentualnie zbadać, czy ten stary germański bóg nie jest czasem na żołdzie żydowskim?

A gdy już wywiad zacznie funkcjonować, to jeszcze i to i owo trzeba będzie zbadać, wyśledzić, spenetrować...

Bo oto już nie z Nowego Jorku, lecz z Paryża, przychodzi wiadomość, w którą trudno uwierzyć. Nie dotyczy ona Hitlera bezpośrednio, ale uderza w jego polskich przyjaciół. Mianowicie, że w końcu czerwca odbędzie się w stolicy Francji pod protektoratem ks. arcybiskupa Paryża, kardynała Verdiera koncert na rzecz Żydów, ofiar prześladowań hitlerowskich, i że na tym koncercie grać będzie... zgadnijcie kto? Ignacy Paderewski!

Dosyć! Nie mogę więcej. Pióro odmawia posłuszeństwa. Wody! Mdleję!

. . . .

Jeżeli dzisiaj zapyta mnie kto, czy to prawda, że Roman Dmowski z Adolfem Nowaczyńskim do spółki zakupili drzewko w lesie Herzla w Palestynie, to odpowiem: możliwe.

ULTIMUS.

Proces o napad na pocztę
w Gródku Jagiellońskim

W piątek w dalszym ciągu procesu o napad na pocztę w Gródku zeznawali świadkowie: W. Suchenek, kierownik urzędu śledczego w Stanisławowie oraz komisarze i przodownicy policji. W końcu rozprawy nastąpiło rewelacyjne zeznanie aspiranta Ciesielczuka, szefa sekcji ukraińskiej lwowskiej brygady politycznej. Rozpoczyna on od zeznań o napadzie na dyrektora Babija. W czasie poszukiwań sprawców tego napadu, aresztowano osk. Maszczaka i stwierdzono przytem, że Maszczak został zwerbowany do organizacji U.O.N. przez Michała Kopacza, który oprócz Maszczaka zwerbował szereg innych osób, przebywających od 3-ch tygodni w więzieniu pod zarzutem planowanego zamachu na urząd pocztowy we Lwowie. Na podstawie zeznań samych aresztowanych ustalono, że chodziło o napad na urząd pocztowy Nr. 1 lub 2. Napad miał być zorganizowany podobnie jak w Gródku Jagiellońskim.

Z sali sądowej
Pod groźą kary śmierci

Sąd Apelacyjny rozpatrywał onegdaj sprawę **Karola Andrzejewskiego** i **Stanisława Krasuskiego,** oskarżonych o zabójstwo 74-letniego starca **Lipińskiego** we wsi Karłów w pow. łukowskim.

Podejrzenie pada przedewszystkiem na **Andrzejewskiego,** gdyż u niego znaleziono zrabowane weksle i pieniądze. Ubranie **Andrzejowskiego** było poplamione krwią.

Sąd okręgowy w Siedlcach skazał był **Andrzejewskiego na karę śmierci, Krasuskiego** uniewinnił.

Prokurator zaoponował, domagając się ukarania **Krasuskiego,** obrońca **Andrzejewskiego** wniósł o złagodzenie.

Obronę wnosił adw. **I. Ettinger.**

Na wniosek obrony i prokuratora, sąd postanowił przeprowadzić **ekspertyzę sznura, na którym powieszono zamordowanego staruszka.** Sznur powieszonego ma zadecydować o losie oskarżonych, gdyż jest rzeczą sporną, do którego z nich sznur należy. **Andrzejewski** twierdzi, że sznur jest własnością Krasuskiego, a **Krasuski,** że Andrzejewskiego.

Sąd postanowił zbadać dwóch fornali: jednego ze strony Andrzejewskiego, drugiego — ze strony Krasuskiego, którzy wyjaśnią ponurą tajemnicę sznura.

Rozprawę przerwano do **dn. 14-go czerwca.**

Sprawa p. Ołpińskiego
Wyrok Sądu grodzkiego-zatwierdzony

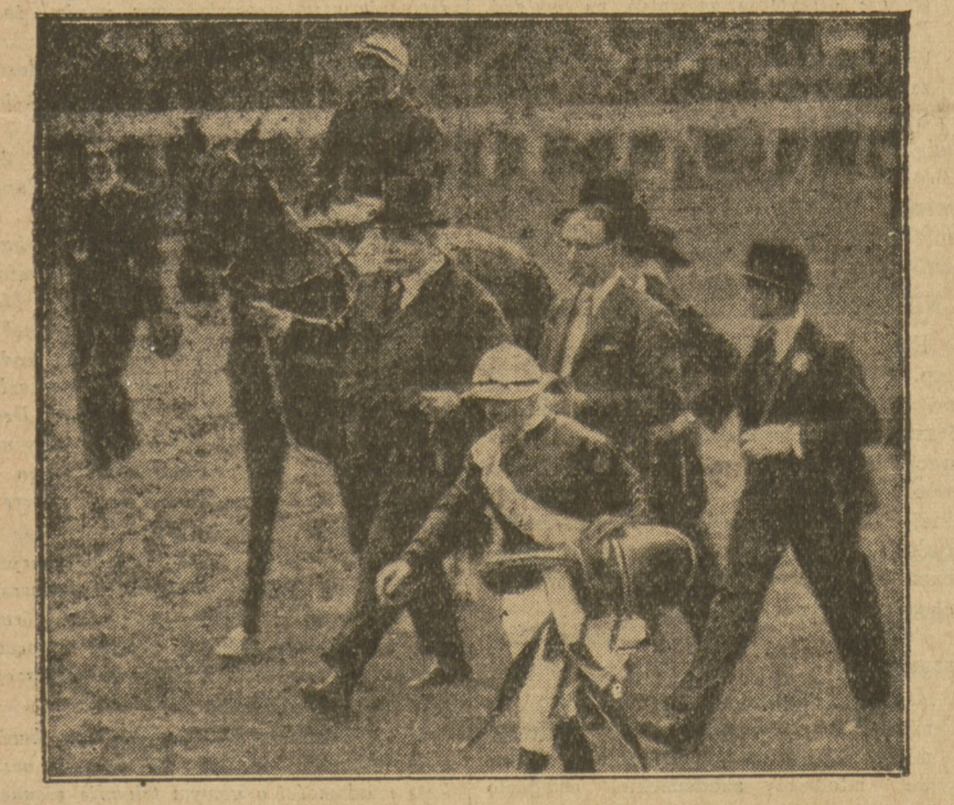
Sąd Odwoławczy ogłosił wczoraj w południe wyrok w sprawie Stefana **Olpińskiego** i Henryka **Przewłockiego** oskarżonych o zniesławienie b. wiceministra skarbu p. **Starzyńskiego. Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, który skazał Olpińskiego na 10, a Przewłockiego na 4 miesiące aresztu,** przyczem **Olpińskiego** karę zmniejszono o połowę a **Przewłockiemu** darowano całkowicie na zasadzie amnestji.

W ustnych motywach sędzia **Dąbrowa** stwierdził, że co **do wymiaru kary sąd uznał za właściwe ukarać oskarżonych z całą surowością prawa ze względów wychowawczych i państwowych.**

Sąd uznał, iż wspólnym celem oskarżonych było otrzymanie koncesji drożdżowej i zwalczanie odnośnej uchwały Rady Ministrów. Sąd uznał, iż pomiędzy Przewłockim, starającym się o koncesję, a Olpińskim istniała odpowiednia umowa.

Sąd pominął kwestję czy polityka Ministerjum Skarbu w stosunku do karteli była słuszna.

Zwycięzca angielskich derby



Wymiana dokumentów

W dniu 9 czerwca 1933 r. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni, handlowego i praw konsularnych pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki, podpisanego w Waszyngtonie dn. 15 czerwca 1931 r.

„Kobiety i interesy"
w Teatrze Narodowym



Na scenie Teatrun Narodowego grana jest obecnie komedja - satyra K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy".

Na zdjęciu naszem widzimy scenę z tego utworu z pp. Lindorfówną i Samborskim.

Zanikające zabytki



Prawdziwą ozdobą naszych krajobrazów są wiatraki; powoli zupełnie zanikające i ustępujące miesca młynom wodnym i parowym.

Na zdjęciu naszem widzimy wiatrak w Nowem nad Wisłą na Pomorzu, zbudowany z cegły, w typie holenderskim.

Z Międzynarodowej Konferencji Pracy

GENEWA, 10 czerwca (ATE). Międzynarodowa Konferencja Pracy postanowiła dziś przedłożyć wszechświatowej Konferencji Gospodarczej w Londynie rezolucję, domagającą się: 1) przywrócenia stałości walut, 2) zarządzeń dla uniemożliwienia w przyszłości zgubnych wahań poziomu cen, 3) zniesienia ograniczeń handlu światowego, 4) zwiększenia siły kupna ludności, 5) wzmożenia aktywności zamrożonych kapitałów i przywrócenia ich do obrotu pieniężnego przez zorganizowanie wielkich robót publicznych w państwach finansowo-słabszych.

PRZECIW HITLEROWSKIM FIGURANTOM

GENEWA, 10 czerwca (PAT.). Grupa robotnicza Międzynarodowej Konferencji Pracy odbyła dziś posiedzenie, które miało przebieg bardzo burzliwy. Przedmiotem obrad była sprawa wyznaczenia członków grupy do poszczególnych komisyj. Na wniosek prezydjum grupa zdecydowała nie mianować do komisji „delegatów" robotniczych niemieckiego i włoskiego.

Zdaniem grupy robotniczej, delegat Niemiec, dr. **Ley,** nie może być uważany za uprawnionego przedstawiciela syndykatów niemieckich. Podczas dyskusji, prowadzonej przez cały czas bardzo gwałtownie, dr. Ley i delegat włoski **Razza,** energicznie protestowali przeciwko stanowisku większości i domagali się dla siebie miejsca w komisjach.

Znany francuski działacz robotniczy **Jouhaux** oświadczył podczas debaty, że dr. Ley „tak samo nie może przemawiać w imieniu robotników niemieckich, **jak dozorca więzienia w imieniu swych ofiar". Jouhaux** poruszył aresztowanie tysięcy robotników w Niemczech, uwięzienie ich w obozach koncentracyjnych i zapowiedział, **że wystąpi** przeciwko **Ley'owi** jeszcze energiczniej na plenum konferencji.

W pewnej chwili, gdy dr. **Ley** oświadczył, że członkowie grupy nie znają nowych Niemiec i zaprosił ich do zwiedzenia Niemiec, wyrażając gotowość pokrycia kosztów podróży, jeden z delegatów robotniczych odpowiedział mu na to, że **uczyni to chyba za pieniądze skradzione syndykatom.**

Samobójstwo niemieckiej towarzyszki

BERLIN, 10 czerwca (PAT.). Posłanka socjalistyczna do Reichstagu Antonina **Pfuelf** popełniła wczoraj w **Monachjum** samobójstwo przez zażycie większej dawki weronalu. Zmarła brała udział w pracach Socjalnej Demokracji na terenie parlamentu od roku 1920 i uczestniczyła w konstytuancie weimarskiej.

Dalej od hitlerowskiej ohydy

BERLIN, 10 czerwca (PAT.). Pięć wielkich Międzynarodowych Związków Robotniczych, które dotychcza miały siedzibę w Niemczech, przeniosło się zagranicę. Centrala Międzynarodówki Robotników Budowlanych i Międzynarodowej Unji Robotników Drzewnych, Międzynarodowy Sekretarjat Centralnego Związku Malarzy i pokrewnych Zawodów oraz Centrala Międzynarodowej Federacji Robotników Szklarskich mieścić się odtąd będą w **Amsterdamie.** Siedziba Międzynarodowego Zjednoczenia Robotników Przemysłu Obuwiowego i Wyrobów Skórzanych przeniesiona zostanie do **Londynu.**

Ucieczka uwięzionych anarchistów

PARYŻ, 10 czerwca (ATE). Z Madrytu donoszą, że z więzienia w Walencji uciekło 12 osób. Przyjaciele więźniów wykopali przejście pod ziemią długości 100 mtr., przez które dostali się do więzienia. Ucieczka więźniów została przypadkowo zauważona w kilka godzin później, gdy jeden ze strażników więzienia spotkał w dość znacznej odległości od miasta 2-ch zbiegów. W ten pomysłowy sposób zdołało wydostać się na wolność kilkunastu anarchistów, którzy jednocześnie popełnili szereg zbrodni pospolitych, jak napadów rabunkowych i t. p.

„Kajtuś", jako symbol

Zadałem sobie trud skontrolowania w prasie warszawskiej śmiałej społecznie i wartościowej artystycznie imprezy widowiskowej, zmontowanej wielkim wysiłkiem szczupłego grona osób na Żoliborzu, w nowej sali teatralnej **Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej** przy ul. Suzima.

Gmach, przeznaczony pierwotnie na rozbudowę kotłowni—skoro postęp, techniki umożliwił bardziej intensywne wyzyskanie przestrzeni—przepołowiona na dwie części, zamieniając jedną z nich na nowoczesną salę teatralną, mogącą wygodnie pomieścić 300 osób i — nie przesadzając dalszego sposobu użytkowania — przystosowano wewnętrzne adaptacje tej części gmachu do potrzeb nowoczesnego teatru. Nie będę zagłębiał się tutaj w szczegółowy opis urządzeń technicznych, zadanie to winien wziąć na siebie raczej specjalista-architekt, wspomnę tylko, że dzięki systemowi ruchomych kaset, z jakich zbudowano podłogę, powstała na Żoliborzu **pierwsza i jedyna, jak dotąd w Polsce, sala teatralna, zbogacająca w bardzo znacznym stopniu możliwości ekspresji teatralnej.** Przez zerwanie z tradycyjną „sceną pudełkową" i zastąpienie jej szeregiem **„miejsc gry", rozrzuconych na widowni,** na kilku poziomach, uzyskuje aktor i reżyser dla swej pracy nową ramę, znacznie od poprzedniej **szerszą,** znacznie bardziej od tamtej, także w dosłownem znaczeniu, **wielostronną.**

Oczywiście, że najbardziej nawet zbogacone **formalne** możliwości teatralne stanowią tylko szkielet, który mus się oblec żywem ciałem gry aktorskiej, aby przemówić do widza. Oczywiście, że i w tym teatrze — jak wogóle w każdym teatrze —czy zbudujemy go z drzewa i cegły, czy ze szkła i z żelaza, główny ciężar konstrukcji — bez względu na to, co mówiłyby o tem obliczenia statyków — spoczywa na autorze i aktorze.

To jedno nie ulega wszakże dla mnie wątpliwości, że nowe możliwości formalne jakie niesie z sobą ten typ sali teatralnej, mogą dać autorowi i aktorowi nową poważną broń artystyczną. Zwłaszcza dla aktora teren gry ulega znakomitemu rozszerzeniu.

Już to samo powinno stanowić, tak mi się przynajmniej wydaje, dostateczną przyczynę żywego zainteresowania się— bądźmy w słowach surowi i ostrożni — eksperymentem żoliborskim.

Tymczasem... Tu właśnie występuje na widownię ów symboliczny **„Kajtuś",** którego imię pozwoliłem sobie użyć w tytule niniejszych rozważań. „Kajtuś", jak zwykle taki „Kajtuś". Podróżuje przez życie, jakby to **kreślić — „na gapę".** Tu komuś palto poda, tu coś podpatrzy przez dziurkę od klucza, nóżką szurgnie: „szanowanie panu radcy"... I chciaż wszyscy wiedzą, że takie przeciętne zero ludzkie żadnej wogóle nie przedstawia wartości, prócz tej jedynej nawet jaką zero przedstawia, tak się wszyscy do niego przyzwyczaili, że na srebrne wesele najprzedniejszy orator mówkę palnąć gotów o zacnym, szlachetnym i wielce szanownym „Kajtusiu..."

To są skutki szablonu, skutki wygodnej gnuśności, obraz żywy życia ułatwionego. Pocóż szukać nowych ludzi, nowych spraw, nowych wzruszeń, kiedy jest... Kajtuś, znany od lat, zaakceptowany, powiedziałbym „umowny" Kajtuś.

Tak się właśnie nieszczęśliwie złożyło, że inauguracja żoliborskiej śmiałej i młodej imprezy teatralnej, kuszącej się o nowe rozwiązanie zagadnienia, sceny i widowni, o realizację nowych możliwości gry aktorskiej, zbiegła się z premjerą przedstawienia o takim „Kajtusiu" [1]. I co? No i wszyscy poszli w odwiedziny do Kajtusia. Los Kajtusia został też szczegółowo i statecznie opowiedziany i opisany, wie dziś o nim cała teatralna publiczność Warszawy, zaś śmiała impreza żoliborska z bardzo nielicznemi wyjątkami jest przez prasę stołeczną, nie wyłączając pism literackich, przemilczana [2]).

Nie należy wyolbrzymiać zdarzeń. Działają tutaj przyczyny aż przerażające swą prostotą. Po pierwsze: na Żoliborz jest daleko, po drugie: niewiadomo co też tam pokażą. Tu u Kajtusia, wiadomo. Będzie konwencjonalnie, tradycyjnie, szablonowo. **NIE BĘDZIE SIĘ DZIAŁO NIC!** Nic to wielkie słowo. Nie doceniamy zdaje mi się, w Polsce, jego ponurej atrakcyjności. Niespodzianki wykluczone... Wszystko będzie jak było... — jakże smacznie chrapie się pod tę melodję... Skomponujcie do tych słów muzykę, a powstanie oficjalny hymn drobnomieszczaństwa.

Bardzo to niewdzięczna rola budzić sąsiada kuksańcem w bok z miłej drzemki. Można usłyszeć słowa opryskliwe. Ryzykuję. Trudno [3]).

WIESŁAW WOHNOUT

[1]) Autor ma na myśli „szlagier" p. **Kiedrzyńskiego** p. t.: „Ten stary warjat", grany przy wypełnionej widowni w Teatrze Letnim.

[2]) Autor myśli tutaj w pierwszym rzędzie o **„Wiadomościach Literackich".** Sprawozdanie w **„Robotniku"** ukazało się w ubiegły wtorek.

[3]) Oburzonych niniejszym kuksańcem autor informuje, że ciekawe widowisko teatralne, o którem mowa, p. t. *„Boston"*, grane jest na Żoliborzu, w sali teatralnej W.S.M., przy ul. Suzina, przez zespół artystyczny p. *Ireny Solskiej, codziennie.* Początek o godz. 20, koniec o 22,15. Przed północą można powrócić do łóżeczek.

Jeszcze jeden „Związek"

z nieprawdziwego zdarzenia...

Na czele pupil „sanacji", oskarżony o sprzeniewierzenie

(Kor. własna)

Znany pupil „sanacji" na terenie Kujaw, **Kazimierz Tułodziecki,** przed dwoma miesiącami **usunięty z Z.Z.Z. za sprzeniewierzenie** (sprawa **znajduje** się u prokuratora) wniósł do **ispektora** pracy 10 obwodu do **zarejstrowania** statut.., lokalnego „Związku **robotników rolnych** ziemi kujawskiej, **dobrzyńskiej** i **mazowieckiej**", który **nazwał** „**związkiem** pracy **państwowej**".

Przewodniczącym „**komisji** organizacyjnej" tego „**związku**" jest niejaki **Kazimierz Jaworski,** urzędnik starostwa lipnowskiego.

Przeciwko **Kazimierzowi Tułodzieckiemu** oddział włocławski naszego **Związku Zaw. Robotników Rolnych** wniósł również doniesienie do prokuratora, w związku z jego działalnością na szkodę członków Związku, **których Kazimierz Tułodziecki wprowadzał w błąd przy inkasowaniu wkładek.**

Ciekawi jesteśmy, czy inspektor pracy zatwierdzi ten nowy „statut", czy **też Kazimierz Tułodziecki** powędruje do kryminału z oskarżenia „Zw. Zaw. Rob. Rolnych i Leśnych" w Poznaniu (ZZZ) i **Związku Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.**

Działacz z „Legjonu Młodych"

zastrzelił strażnika granicznego

Prasa Pomorska donosi:

W domenie państwowej **Warszkowo** pod **Wejherowem** dokonano zabójstwa na osobie strażnika granicznego **Michała Goździewskiego,** który w tym czasie pełnił służbę graniczną. Warszkowo leży blisko granicy niemieckiej; zabójstwa dokonał dzierżawca domeny **Henryk Krystyński,** który już niejednokrotnie odgrażał się Goździewskiemu, o czem w majątku wiedziano. Po dokonaniu zabójstwa **Krystyński** zbiegł zagranicę, lecz po kilku godzinach powrócił do Polski, gdzie na terytorjum domeny został aresztowany przez policję. Na miejsce zbrodni zjechał sąd i prokurator z **Gdyni.**

Zabójcę **Krystyńskiego** przetransportowano pod silną eskortą policyjną do **Wejherowa.** Po zbadaniu przez lekarzy jego stanu umysłowego, postanowiono poddać go obserwacji i umieszczono go w miejscowym zakładzie umysłowo chorych.

Zabójca liczy lat 34. **W ostatnim czasie brał bardzo czynny udział w nowozałożonym w Wejherowie „sanacyjnym" „Legjonie Młodych".** Zabity Goździewski, któremu zabójca strzelił z tyłu w głowę, osierocił żonę i pięcioro małoletnich dzieci.

Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Kawalerowie dzikiego Zachodu" i „Congorilla".

ADRIA: „Banita" (Wygnaniec).

ARENA (w gmachu Cyrku): „Pozwólcie nam żyć" i dodatki.

APOLLO: „Pod twoją obronę".

BAJKA: „Wielkomiejskie ulice" i rewja.

CASINO: „Noc w raju".

COLOSSEUM: „Blaski i cienie miłości" i „Komenda serc".

COLOSSEUM MAŁE: „Flip i Flap w Legji cudzoziemskiej" i „Syn wodza".

CORSO: „Dzika dziewczyna" i „Kobieta z Monte Carlo".

CAPITOL: „Złoty moloch" i „Klejnoty miłości".

CRISTAL: „100 metrów miłości" i „Skarb na pustyni".

CZARY: Buster Keaton, jako „Dobroczyńca ludzkości".

FORUM: „Wieczny wróg".

HOLLYWOOD: „Chandu". i występy artystów.

FAMA: „Każdemu wolno kochać".

HELJOS: „Arjana" z Bergner.

KOMETA: „Podróż poślubna we troje". Na scenie rewja

LUX: „Lotnik w płomieniach" i „Marynarz wbrew woli".

LOS: „Patrol".

MASKA: „Kinomanjak" z H. Lloyd i „Z dnia na dzień".

MAJESTIC: „Maski Dr. Fu Manchu".

METROPOLIS: „Napowietrzni piraci" i „Gwiaździsta eskadra".

MEWA: „Co może Paryż" z Nancy Caroll i „Raj ukradziony".

MIEJSKI: „Nagana".

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".

OAZA: „Głos pustyni".

PAN: „Ostatnia carowa" i „Pośrednik miłości".

PETIT TRIANON: „Blond Wenus" z Marleną Dietrich i „Igranie z miłością".

PALACE: Nieczynne.

PRAGA: „Gdy kobieta jest piękna".

RIVIERA: „Rasputin".

ROMA „Gdy miłość się zbudzi" z Daniels i „Kult ciała".

ROXY: „Kain i Artem".

SPLENDID: „Wampiry wyścigów" i „100 metr. miłości".

STYLOWY: „Miłość w aucie".

TOMBOLA: „W cieniu krzyża" i „Biały mandaryn".

TON: „Czemp" z Cooperem.

UCIECHA: „Człowiek małpa" z Weissmüllerem. Na scenie kabaret artystyczny.

Stan pogody

według P.I.M.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Po chmurnym lub mglistym ranku, miejscami z dżdżą, dniem rozpogodzenia ze skłonnością do burz. Cieplej. Słabe wiatry wschodnie i południowowschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zj. 7,29; Dolar złoty 9,10; 3 proc. poż. Budowlana 38; Rolarówka 48,75; 5 proc. Konwersyjna 43,25; 6 proc. Dolarowa drobne 49,50; 7 proc. Stabilizacyjna 48,88.

Wkłady oszędnościowe w P.K.O. wzrosły

W miesiącu maju wkłady oszczędnościowe, jak i liczba oszczędzających w P.K.O. wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 3.266.624, osiągając na dzień 31.V 1933 r. stan 417.546.321 zł., łącznie zaś z wekslami, pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych, zł. 445.383.923.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu m-ca maja PKO wydała 21.071 nowych książeczek, osiągając na dzień 31.V 1933 r. ogólną liczbę 996.141 książeczek, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji 1.031.305 książeczek.

Rozprawa w Drohobyczu

O przemówienie na wiecu

(Kor. własna).

W **Drohobyczu** odbyła się rozprawa sądowa przeciwko tow. **Haluchowi** o przemówienie na zgromadzeniu robotników naftowych w Borysławiu dnia 8.12 1932 r.

Sekretarz Okręgowy C. Z. G. w Borysławiu, tow. **Haluch** został skazany z art. art. 18, 127 i 170 na 3 **miesiące więzienia z zawieszeniem na 5 lat; ponadto** — za napisanie okólnika 1-szo **majowego** na 100 złotych **grzywny.**

Bronił tow. dr. **Skibiński.** Tow. **Haluch** zgłosił odwołanie od **wyroku.**

F. H

Wielki proces o rozruchy

w Kasinie Wielkiej

Prokuratura w **Nowym Sączu** wystosowała akt oskarżenia przeciw 43 osobom obwinionym o uczestnictwo w krwawych rozruchach, które miały miejsce swego czasu we wsi **Kasina Wielka,** przyczem policja wystąpiła z bronią palną i byli ranni i zabici.

Sąd okręgowy z N. Sącza zjeżdża do **Mszany Dolnej** na rozprawę, która się odbędzie w dniach 27 i 28 czerwca.

Do rozprawy powołano 13 świadków oskarżenia (2 Żydów, 4 policjantów i bebek Nowak). Odwodowi świadkowie podani zostaną przed rozprawą. Prokuratura oskarża **o udział w rozruchach i napaść na policję.**

Wszyscy oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego.

Życzymy wesołych wakacji i składamy serdeczne podziękowanie naszym profesorom!

KL. P. I SZKOŁY PUBL. DOK. Z AW. № 4

WARSZAWSKI OKR. WYDZ. KOBIECY

zaprasza na

CZARNĄ KAWĘ

która odbędzie się dn. 14 b. m. w sali restauracyjnej teatru „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20.

Bilety w cenie 1.50 dla dorosłych i 1.00 dla młodzieży przy wejściu.

Strój dowolny. Występy artystów. Atrakcje

P. Minister Przemysłu i Handlu

w Borysławiu

(Kor. własna).

Dnia 2 czerwca 1933 r. bawił w Borysławiu p. Minister Przemysłu i Handlu gen. **Zarzycki.**

Wizyta p. ministra w Borysławiu przy obecnym systemie rządzenia **różniła się** od bytności innych ministrów w czasach przedsanacyjnych tem, że dawniej odbywał konferencje z delegacjami **wszystkich organizacyj i instytucyj,** a obecnie p. minister uważał za zbędne odbywanie takich konferencyj i był przyjmowany tylko przez firmę **„Małopolska"**

Dziś ministrowie sądzą, że są wszechwiedzący, a sytuacja jest dobra i wszyscy **obywatele czują się, jak w raju,** bo „sanacyjna" twórczość kwitnie.

W czasie zwiedzania kopalń p. ministrowi i jego świcie towarzyszyła policja.

F.H.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, dn. 11.VI.

10.00 Odczytanie programu; 11.57 Sygnał czasu; 12.10 Komuniakt PIM.; 12.15 *Koncert w wyk. Orkiestry Z. Z. K. Kolejarzy Podhalańczyków z* ***Nowego Sącza*** *z okazji X walnego Zjazdu delegatów Kół Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Orkiestra pod batutą Wolfstala. 1) G. Rossini: Uwertura „Semiramida", 2) St. Moniuszko: a) Arja z op. „Halka", b) Fantazja z op. „Hrabina", 3) K. Łada: Kujawiak;* 13.00 Transmisja z Ciechocinka — muzyka lekka; 14.00 „Dokąd zmierza spółdzielczość w Polsce"; 14.15 Komunikat rolniczo - meteorologiczny; 14.20 Transmisja ze Lwowa międzynarodowego wyścigu okrężnego; 14.45 „Zielone użytki"; 15.05 Muzyka ludowa; 16.00. Program dla młodzieży; 16.30 „Kącik językowy"; 16.45 Pogadanka p. t. „Jak zużytkować urlop robotniczy"; 17.00 Transmisja ze stadjonu hippicznego w Łazienkach; 17.30 Koncert popołudniowy; 18.00 Transmisja ze Lwowa międzynarodowego wyścigu okrężnego; 18.40 Rozmaitości; 19.00. Słuchowisko z Krakowa; 19.55 Program na dzień następny; 20.00 Transmisja z parku Łazienkowskiego w Warszawie; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.40 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 22.45 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dn. 12.VI.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7.20 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Odczytanie programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat Meteorologiczny. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.15 Muzyka z płyt. 15.35 Muzyka z płyt. 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja z Ciechocinka. 17.00 Pogadanka w jęz. francuskim. 17.15 Arje i pieśni. 17.45 Recital klawesynowy Margerity Trombini - Kazuro. 18.15 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze") 18.25 Recital śpiewacz. J. Munclingera. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Feljeton p. t. „Życie literackie". 20.15 Audycja zorganizowana z okazji Zjazdu Elektryków Polskich i i Czechosłowackich w Warszawie. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny. 22,45 Koncert z płyt gramofonowych.

Zeromski „antypaństwowcem"

W nieskonfiskowanej części Nr. 24 „**Piasta**" czytamy:

„W jednem z pism wileńskich w czasie wyborów brzeskich, został skonfiskowany artykuł, w którym między innemi znajdował się dłuższy ustęp z „**Pana Tadeusza**". Nie przypuszczał Wieszcz Narodu, **Adam Mickiewicz,** który kochał cały Naród i cierpiał za miljony, że, gdy runie carat, w jego rodzinnych stronach znajdzie się kiedyś taki cenzor. A jednak tak było!

Obecnie i **Stefan Żeromski,** głęboki myśliciel i świetny pisarz, doczekał się tego, że go zrobiono „antypaństwowcem". Rzecz miała się tak: W jednej z gmin powiatu dąbrowskiego młodzież wiejska miała odegrać dramat **Żeromskiego** p. t. „**Turoń**". Do przechodzącej — obok domu, w którym miano odegrać wspomnianą **sztukę** — uczenicy szkoły **średniej** w **Tarnowie,** przystąpił policjant, zwracając jej uwagę, by przypadkiem nie ważyła się iść na przedstawienie, **„gdyż sztuka, którą miano odegrać, jest antypaństwową — i starostwo zakazało jej wystawienia".**

Mało tego, bo oto stróż bezpieczeństwa a zarazem cenzor sztuk Żeromskiego donosi na ową uczenicę do zakładu szkolnego, **„że uczęszcza na antypaństwowe sztuki".** Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, co zrobiła władza szkolna z tem doniesieniem. Wtajemniczeni twierdzą, że kierowniczka zakładu szkolnegi miała podzielić zdanie pana posterunkowego. Możeby ją tak dla dobra szkoły przenieść do Ciemnogrodu!

Wypadki, pożary, samobójstwa

Ze „zwykłej" kroniki warszawskiej

POŻARY.

Przy ul. Nowolipie 50, w fabryce mydła Lejby Mokotowskiego, zapaliła się belka. Po godzinnej akcji pożar ugaszono.

Przy ul. Kościelnej 8, w mieszkaniu Anny Dębowskiej, zapaliła się ścianka i belka. Pogotowie I oddziału straży pożar ugasiło.

DZIKA ZEMSTA PORZUCONEJ ŻONY.

Przez 16 lat żyli z sobą małżonkowie Grzelakowie. Przed dwoma miesiącami Grzelakowie rozeszli się. Mąż pozostał w mieszkaniu przy ul. Staszyca 3, żona zaś wyprowadziła się na ul. Wolską 20. Przed dwoma tygodniami u Grzelaka zamieszkała przyjaciółka 39-letnia Marja Szczepańska. Wczoraj przyszła do mieszkania Grzelakowa i oblała męża kwasem solnym. Wezwany policjant przewiózł poparzonego na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził poparzenie twarzy, szyi, klatki piersiowej, lewego oka i rąk. Po udzieleniu pomocy, przewieziono go do szpitala na Czystem. Sprawczynię dzikiej zemsty aresztowano.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

36-letni Stanisław Kędzierski, murarz (Skórzana 4) napił się kwasu octowego.

20-letnia Irena Klejnowska, ekspedjentka (Emilji Plater 8) napiła się jodyny.

Ofiarom udzieliło pomocy Pogotowie.

Obóz letni Z.N.M.S.

Wzorem lat ubiegłych *Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej* organizuje w lipcu (4 — 31) w malowniczej podgórskiej miejscowości *Tarnawie Dolnej* (linja kol. Kraków — Zakopane, st. Zemrzyce) *obóz letni.*

Codzień odbywać się będzie koło samokształceniowe dla początkujących towarzyszy, wykłady, pogadanki oraz dyskusje.

Koszta obozu (4 tyg.) wynoszą zł. 70 — (łącznie z podróżą i do Krakowa).

Wszelkie informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie ZNMS. (Czerw. Krzyża 20-39), we wtorki w godz. 6 — 8 oraz u tow. *St. Lauerówny* (tel. 706-30).

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

NIEBYWAŁE UPAŁY NA WSCHODNIM WYBRZEŻU AMERYKI.

Z Nowego Yorku donoszą, że na wschodnim wybrzeżu Ameryki panują niebywałe upały. **Około 100 osób zmarło na skutek porażenia słonecznego.** W samym Nowym Yorku wydarzyło się 5 wypadków śmiertelnych. Termometr wskazywał 49° C. w Waszyngtonie, 45° w Nowym Yorku, 40° w Kanzas i 38°. w New Yersey.

KOLEJKA LINOWA ZAWADZIŁA O PRĄD O NAPIĘCIU 160.000 VOLT.

W Szwajcarji w pobliżu miejscowości Gribbio w czasie jazdy partji robotników kolejką linową, przeznaczoną do transportu drzewa zdarzył się tragiczny wypadek. Przeciążony wózek kolejki zawadził o przewód prądu elektrycznego o napięciu 160.000 volt. **7 robotników poniosło śmierć na miejscu, a 5-ciu jest ciężko poszwankowanych.**

MATTERN NIE MOŻE WYDOSTAĆ SIĘ Z SYBERJI.

Z Moskwy donoszą, iż kierownictwo sowieckiego lotnictwa cywilnego otrzymało wiadomość, że lotnik amerykański **Mattern** o godzinie 15 m. 48 czasu środkowo -europejskiego wylądował szczęśliwie na lotnisku wojskowem Biełoje w Irkucku. Mattern nocował w Irkucku, a w sobotę rano wystartował do Chabarowska. Mattern wysłał z Irkucka do swej rodziny w Stanach Zjednoczonych depeszę, że pomimo wielkich trudów jest zdrów oraz dobrej myśli.



Lotnik Mattern przed lotem z Moskwy na Syberję.

FABRYKA CELULOZY WYLECIAŁA W POWIETRZE.

Z Nowego Yorku donoszą, że w North Arlington (New Jersey) wybuchł w fabryce celulozy wielki pożar, który spowodował szereg eksplozyj. **Pięciu robotników poniosło śmierć na miejscu a 75 doznało ciężkich poparzeń.** 5 domów zawaliło się. Fabryka leżała nad brzegiem rzeki. W pobliżu kąpało się 25 osób, które zostały poparzone wielkiemi masami płonącej celulozy.

W POLSCE ZAGRODY CHŁOPSKIE PADAJĄ WCIĄŻ PASTWĄ POŻARÓW

We wsi Mikołowie pow. Opatowskiego, w zagrodzie Adamczyka, wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar, który przy wietrze przerzucił się na sąsiednie budynki, niszcząc 27 zagród oraz znaczną ilość inwentara żywego. W czasie akcji ratunkowej trzy osoby doznały ciężkich poparzeń.

NA POLACH BITWY POD AMIENS.

Na polach bitwy pod Amiens wykopano w ciągu maja 249 zwłok żołnierzy francuskich i niemieckich, którzy zostali pochowani na cmentarzach wojskowych. Zdołano ustalić tożsamość 45 żołnierzy niemieckich i 25 francuskich. Pod Amiens — jak wiadomo — toczyły się krwawe walki podczas wielkiej ofenzywy niemieckiej w lecie 1918 roku.

SENSACYJNY WYNALAZEK W DZIEDZINIE KINEMATOGRAFJI.

Do Urzędu Patentowego zgłoszono nowy sensacyjny wynalazek techniczny w dziedzinie kinematografji. Inż. **Szczepanik** wynalazł nowy sposób produkowania filmów kolorowych, które całkowicie odtwarzają barwy naturalne. Nowy wynalazek demonstrowany będzie poraz pierwszy publicznie w czasie zwołanego na dziś do Warszawy zjazdu elektryków.

PIASEK ZASYPAŁ 22 ROBOTNIKÓW.

Z Sofji donoszą, że w pobliżu Plewny podczas robót nad wydobyciem piasku 22 robotników zostało zasypanych ziemią. 6-ciu z nich wydobyto bez życia, a resztę w mniej lub bardziej groźnym stanie.

DALSZY LOT KPT. SKARŻYŃSKIEGO

Kpt. **Skarżyński** wystartował wczoraj o godz. 10 rano według czasu miejscowego z Kurytyby do Porto Alegre, dokąd przybył tego samego dnia.

WIEŻA Z LATARNIĄ NA WYSTAWIE MEDJOLAŃSKIEJ.

W parku medjolańskim zarząd wystawy sztuki dekoracyjnej Triennale wybudował olbrzymią wieżę, na szczycie której umieszczono latarnię, rzucającą snop światła, widzialny w kręgu 35 klm.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych „Rewolucja w Pikutkowie", w inscenizacji Leona Schillera.

Z OPERY. Dziś o godz. 3 po poł. opera Moniuszki „Flis". Widowisko uzupełni malowniczy balecik „Flet zaczarowany".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy".

TEATR NOWY grać będzie do poniedziałku włącznie sztukę Noela Coward'a „Wir" Od wtorku wejdzie na afisz na kilka dni „Cień" z Marją Malicką.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

TEATR POLSKI zdobył w sztuce młodego lwowskiego autora Jerzego Tepy p. t. „Fraulein Doktor" największy sukces obecnego sezonu. Obok zajmującej fabuły, której osią są przeżycia kobiety - szpiega, Anny Marji Lesser, nie mało przyczynia się do powodzenia świetna reżyserja Warneckiego oraz doskonały zespół aktorski z młodą, rokującą jaknajlepsze nadzieje, aktorką Ireną Ejchlerówną w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie lekka komedja znanego pisarza wiedeńskiego Leo Lentza p. t. „Perfumy mojej żony". Role główne spoczywają w rękach p. Ireny Grywińskiej oraz występującego gościnnie świetnego artysty Michała Znicza.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych wielkie widowisko w 20 obrazach p. t. „Rewja Warszawy".

MUSIC HALL REX. W środę 14 b. m. otwarcie: rewja: „Zjazd gwiazd" z Zulą Pogorzelską.

TEATR „8,30" (Mokotowska 73) daje dziś Operetkę Kunekego „Szczęśliwej podróży".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

STUDJO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston".

TEATR - REWJI „MIGNON". Dziś „To z bocianem to nieprawda".

TEATR „MUCHA" (Długa 10-12). Dziś rewja p. t.: „Bawmy się".

TEATR ŻEROMSKIEGO na PRADZE (Zamojskiego 20) „Djablica".

TRZECI DZIEŃ MIĘDZYN. KONKURSU TAŃCA ARTYSTYCZN. Dziś od 10—14.30 produkcje konkursowe dzieci do lat 16-tu.

Pożar ropy naftowej



W Ameryce pożar ropy naftowej wyrządził olbrzymie szkody. Na zdjęciu jeden z palących się szybów.

Słońce, morze...i kłopoty

Na morzu i w słońcu, w pianie rozbieganych fal, na motorówkach, jachtach rozgrywa się ta historja niesłychanych przygód i kłopotów Cohna i Kelly. Obydwaj superkomicy ekranu dobywają tu największych możliwości swych talentów, by raz jeszcze dowieść światu, jak wielkimi są artystami. Treść filmu pełna przedziwnych trick'ów, pomysłów i niewyobrażalnych sytuacyj — zwija się co chwila w misterny węzeł intrygi, by za chwilę rozwinąć się i... zawiązać znowu w odwrotnym kierunku. Tylko takie filmy, jak ta świetna komedja p. t. „Cohn i Kelly w tarapatach", ukażą się wkrótce na ekranie kina „Majestic". *(y)*

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIEDZIELA SPORTOWA W WARSZAWIE.

Program niedzielnych imprez przewiduje następujące spotkania:

Piłka nożna:

O mistrzostwo kl. A. podokręgu robotniczego rozegrane zostaną dwa mecze: Sarmata — Elektryczność (boisko Legji godz. 18-ta) i Marymont — Znicz (boisko Znicza w Pruszkowie godz. 18).

Na stadjonie Legji o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo Ligi Legja — Pogoń (Lwów).

O mistrzostwo kl. A. WOZPN walczy 8 drużyn: Polonia — Warszawianka (boisko Polonji o godz. 18-ej), Skoda — Legja (boisko Skody godz. 18-ta), Orzeł—AZS (boisko Orła godz. 18-ta), Drukarz — Świt (boisko Domu Ludowego godz. 18-ta).

Lekkoatletyka:

Na stadjonie Legji o godz. 11-ej zakończenie lekkoatltycznych mistrzostw Warszawy pań.

W parku im. Sobieskiego o godz. 10 mecz lekkoatletyczny Warszawianka—Policyjny K. S.

Na stadjonie hippicznym w Łazienkach o godz. 15-ej „Nagroda Polski" (zwany dotychczas puharem narodów), oraz konkurs Św. Jerzego dla jeźdźców cywilnych.

Kolarstwo i motocyklizm:

Na Dynasach o godz. 16-ej torowe kolarskie mistrzostwa Warszawy na dystansach 1000 mtr. i 50 klm. Program obejmuje również biegi średniodystansowe i motocyklowe.

Pod Strugą o godz. 10-ej bieg kolarski klubów robotniczych na dystansie 50 klm.

W Jabłonnie Legjonowej o godz. 10 wyścig kolarski Amatorskiego Klubu Sportowego na 100 klm.

Na szosie grójeckiej o godz. 10-ej kolarski wyścig Skody na 50 klm. dla nielicencjowanych.

Atletyka:

Na boisku Legji o godz. 10-ej dokończenie 10-cioboju atletycznego o mistrzostwo Warszawy.

NIEDZIELNE ZAWODY NA PROWINCJI.

Bardzo bogaty jest program imprez sportowych Krakowa. Najważniejszy jest mecz tenisowy Polska — Austrja. Barw Polski bronią Tłoczyński, Hebda, Stolarow i Jędrzejewska. Pozatem odbędą się 2 mecze o mistrzostwo Ligi Cracovia — Wisła i Ruch—Podgórze.

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi Ł. K. S. — Warszawianka.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Garbarnia.

W Siedlcach mecz ligowy pomiędzy Czarnymi a 22 p.p.

We Lwowie wielki międzynarodowy automobilowy wyścig uliczny t. zw. Grand Prix Lwowa.

W Toruniu mecze siatkówki pań i panów o mistrzostwo Polski.

RAN WYGRYWA.

Znany pięściarz warszawski, Edward Ran, znokautował ostatnio w Nowym Jorku mistrza Filipin, Garcię i powoli sięga powtórnie do walki o tytuł mistrza świata.

SPRAWA PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH DLA SPORTOWCÓW

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu na skutek interwencji zarządu ZZ wyraziło zgodę na pewne ustępstwa w stosunku do spraw paszportów zagranicznych dla drużyn sportowych, a mianowicie zgodziło się na paszporty ulgowe o ile poparte zostaną opinją Min. Spr. Zagr. Państw. Urz. W. F, i Zw. Sport. i odpisami umowy, że wyjazd pokrywa zagranica. Ponieważ paszport ulgowy kosztuje od osoby razem z opłatami stemplowemi ok. 100 zł., przeto takie posunięcie Min. Skarbu nie rozwiązuje bynajmniej sprawy i zarząd ZZ zamierza w dalszym ciągu interwenjować w celu uzyskania paszportów bezpłatnych.

PRZED MECZEM WŁOCHY—POLSKA

Jak wiadomo w dn. 15 — 17 b. m. na stadjonie Legji odbędzie się mecz tenisowy Włochy — Polska. Skład obu drużyn już jest znany: z polskiej strony wezmą udział w singlu Hebda i TTłoczyński a w doublu Jerzy Stolarow. Zaznaczyć należy iż Stolarow w tym roku po raz pierwszy zagra w doublu reprezentacyjnym.

Dla porównania warto przypomnieć, że w r. 1931 w meczu o puhar Davisa Włochy wygrały z Holandją 5:0.

OTTO BURG 7)

W służbie junkrów pruskich

— Wczoraj dostałem list od ciotki, którą prosiłem o parę marek. Pisze, że zlicytowano ją do ostatnich możliwości. Zabrano wszystkie krowy, z których miała pewien dochód, tak, że przeprasza za odmowę, „gdyż podatki są za duże" — odezwał się Schober.

— Co tam gadać, mój stary „zbańczył" i zamknął fabrykę, ale chodźmy spać, jeszcze trzy godziny zostały do pobudki — zakończył rozmowę Reinhardt.

Niema przykrzejszej niespodzianki nad pobudkę w koszarach. Właśnie człowiek dopiero zasnął na dobre, a tu nienawistny głos służbowego krzyczy z całej siły; w dodatku — ściąga on z mocniej śpiących koce, w które byli zawinięci z głową, chroniąc się w ten sposób przed zimnem.

Według regulaminu, należało za pierwszym okrzykiem: „pobudka", zerwać się i stanąć na baczność. Komenda: „ubierać się", dana przez służbowego, nakazywała zeskoczyć z łóżka, włożyć spodnie i buty i pędzić do umywalni rozebranym do pasa. Potem każdy porządkował swoje łóżko i jego okolice, aby po chwili udać się na śniadanie do ogólnej jadalni baonowej.

Nazajutrz po wypadku z Einkranzem, szef przybył przed pobudką i umyślnie zbudził całą kompanję o dwadzieścia minut wcześniej, niż wypadało z regulaminu dnia. „Żeby był większy porządek", oświadczył, zaglądając do raportu porannego, gdzie na pierwszem miejscu widniał Einkranz, potem następowała długa lista „winowajców wczorajszego nieporządku", jak było zaznaczone w uwagach organów inspekcyjnych.

— To tak? Dobrą opinję będzie miała nasza kompanja. Już wam pan major da nauczkę. Czy wy wiecie, że jeszcze w żadnej kompanji nie było takiego wypadku niesubordynacji? Niechaj tylko przyjmie się zdanie, że nasza kompanja jest najgorsza — a wtedy już „Święty Bóg nie pomoże". Rozumiecie?

— Tak jest, panie szefie!

— Może myślicie, że to przyjemnie być szefem w złej kompanji, albo dowódcą. Pan major będzie wściekły.

— Panie szefe, melduję posłusznie, że wszystko było w porządku. Chyba nie przypuszcza pan szef, że będę kłamał. Zresztą mogę dać słowo honoru...

— Milczeć! Starszy zawsze ma rację!

— Ale to niesprawiedliwie!

— Co to znaczy niesprawiedliwie? Wszystko, co robi starszy, lub przełożony, zawsze jest mądre i sprawiedliwe.

— Chociaż byłoby głupie i złośliwe?

— Tak jest, Einkranz. Przełożony może robić z wami, co się mu podoba.

— Ależ regulaminy nie przewidują takich rzeczy?

— Jeżeli nie przewidują, to znaczy, że pozwalają. Zresztą regulaminy są wydawane przez sztabowców, którzy nie znają życia w linji. Mogą sobie temi regulaminami napalić w piecu, lub zużyć w dogodniejszy sposób, zawieszając je w znanem miejscu.

— Poco w takim razie uczymy się tych przepisów?

— Żeby wiedzieć, co was czeka w razie jakiegoś wykroczenia, ile będziecie mieli dni aresztu. Ci pisarze piszą po biurkach, a my sobie z tego kpimy. Nikt nie wygrał wojny za biurkiem, tylko w polu, i my chcemy was wychować na linjowych żołnierzy, a nie na urzędników.

— A jeżeli przełożony popełni jakieś nadużycie?

— Nie wasza rzecz. Od tego są specjalni urzędnicy. Wy musicie trzymać zawsze język za zębami. Wogóle, Einkranz, bądźcie ostrożni, bo wylecicie niewiadomo kiedy, z panem majorem niema żartów — oświadczył niespodziewanie szef i wszedł do kancelarji.

Einkranz już chciał prowadzić kompanję na śniadanie, gdy wszedł porucznik Wolstein, znany ze swych ordynarnych kawałów i chamskiego zachowania się. Nazywano go „Wojtkiem od gnoju" lub „Parobkiem", chociaż robił na pierwszy rzut oka wrażenie prawdziwego dżentelmana. Wysoki, o ładnej twarzy brunet, był najprzystojniejszym oficerem w szkole, ale też i najgłupszym. Rzadko kiedy zdarza się, aby ograniczony mózg zamknięto w tak piękną oprawę, jak było w danym wypadku. Jeżeli został on porucznikiem, to przedewszystkiem dlatego, że wyglądał reprezentacyjnie; gdyby miał trochę więcej sprytu karjerowicza, napewno awansowałby na pułkownika, ale widać nie miał odpowiednich stosunków.

Przedewszystkiem przeczytał uwagi w dzienniku służbowego i zwrócił się do Einkranza.

— Co tam było Einkranz?

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.